



<http://rcin.org.pl>

**POWIASTKI**

**i**

**BAJKI.**

—•••••—  
ZA POZWOLENIEM CENZURY RZĄDOWEJ,  
—•••••—





<http://rcin.org.pl>  
Babunia i Celinka

W Gdanskim w. Borka 186

# POWIASTKI

i

## BAJKI

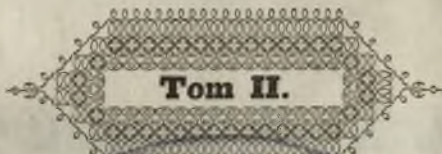
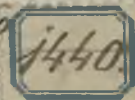
Stanisława Jackowicza

WYDANIE SZÓSTE



CEKOWOŚĆ 12 RYCYNAM.

*1440*



W WARSZAWIE,

NAKŁADEM AUTORA.

W DRUKARNI POD FIRMA M. CHMIELEWSKIEGO,

PRZY ULICY SENATORSKIEJ Nr. 463.



<http://rcin.org.pl>

1842.



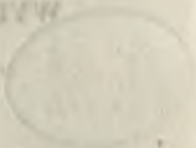
ROWIARSKI



Wydanie 2007

WYDANIE 2007

1907



1907

WYDANIE 2007

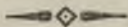
WYDANIE 2007

WYDANIE 2007

1907



*Część Pierwsza*



**POWIĄSTKI.**

POWIAZANIE

## CZĘŚĆ PIĘRWSZA,



### POWIASTKA I.

*Autor i Henryś.*

Powiem panu powiastkę, rzekł Henryś milutki.

AUTOR. A cóż-to jest powiastka?

HENRYŚ.

Jest to wierszyk krótki.

AUTOR. I na cóż on się przyda?

HENRYŚ.

Pan się pyta na co?

W książeczkach go drukują, za książeczki płacą.

Na to rzecz z uśmiechem pisarz przypowiastek:  
Toć już za te pieniądze lepiej kupić ciastek.

HENRYŚ.

Juści ja wołę wiérszyki mój Panie,  
Bo ciasteczka się zjedzą, nauka zostanie.

AUTOR.

Otóż widzisz, w wiérшыku nauczka się mieści  
I dla tego-to piszą dla dzieci powieści.



POWIASTKA 2.

Bozia świeci.

Bozia świeci, mówiła Izabelka mała,  
Ujrawszy księżyc wśród chmury;  
I oczki wzniesła do góry,  
Jakby się modlić chciała.  
Tak, Bozia świeci, odpowie Babunia,  
I widzi wszystko na ziemi i w niebie.  
Niech będzie dobrą i grzeczną Belunia,  
Bo, moje dziecię, Bozia widzi ciebie.





POWIASTKA 3

Józia.

Mama Józi raz mówiła:

Aby dobrą, grzeczną była;

A Józia jej powiedziała:

«Kiedy Józia jeszcze mała.»

Na to Mama: moje dziecię,

Gdy teraz będziesz dobrą, będziesz całe życie.



POWIASTKA 4.

Jadwisia.

Mamo! zdejm mi gwiazdki z nieba,  
Nawłokę, je jak korale,  
Jadwisi dogodzić trzeba;  
Przed wszystkimi się pochwalę,  
Że mam tak śliczne korale:  
Mamo! zdejm mi gwiazdki z nieba!

MAMA.

Jeżeli Mama dla Jadwini,  
Czasem kiedy co uczyni,  
Wiem, Jadwisia temu rada;  
Napierać się wszystkiego jednak nie wypada.



Gwiazdki są bardzo wysoko,  
Zaledwie je dojrzy oko.

Choć się małe wydają, to większe od ziemi,  
A ty się chcesz bawić niemi?

Wstydzić się za ciebie trzeba;

Ze chcesz zbierać gwiazdki z nieba.



POWIASTKA 5.

Leś i Helenka.

Leś chciał lalki, a mała Helenka  
Napięta się bębenka;  
Dano im więc co chcieli; ale cóż się stało?  
Niezadługo i jedno i drugie płakało.



POWIASTKA 6.

Drzewka i Kwiatki.

Widzicie, dzieciuki,  
Te śliczne roślinki.  
Na prawo, na lewo,  
Tu kwiatek, tu drzewo.

I z czegoż te drzewa, i z czegoż te kwiatki?  
Z maleńkiego ziarka, ukochane dziatki.  
Gdy Bóg błogostawi, ziarko się rozwinie,  
Gdy łaskę odsunie, to ziareczko zginie.  
Proścież go, dziateczki, z pobożnemi łzami:  
By się Bóg łaskawy opiekował wami.

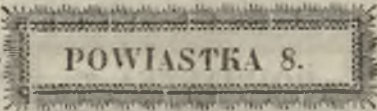



POWIASTKA 7.


Kożuszek.

Szedł raz chłopczyk w kożuszkę, a była to zima;  
Patrzy, drugi drży cały: bo kożuska nie ma.  
Żal mu się go zrobiło, okrył go kożuskiem;  
Miłoś-to widzieć dzieci z tak dobrém serduszkciem.





POWIASTKA 8.



Julcia.

Julcia bardzo grzeczną była:  
Każdemu się ukłoniła,  
Mamy i Taty słuchała,  
Codziennie w dobrem wzrastała;  
Czém lepszą była Juleczka,  
Tym miłsze oczki, piękniejsze usteczka,  
Twarz więcej wdzięku przybrała;  
Na koniec Julcia Aniołkiem się stała.

*Chcecie być piękne panienki?  
Nie dbajcie o klejnoty i śliczne sukienki,  
Cnotami serce przystroście pięknemi:  
A Aniołkami będziecie na ziemi.*

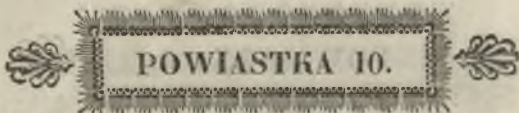


POWIASTKA 9.

Zdzisławek.

*Mama:* Zdzisławku! pij lekarstwo. — Pił ani się  
skrzywił;  
A kiedy się braciszek młodszy temu dziwił,  
Tak Zdzisio odpowiedział: złém złego zbywamy,  
Lepiej wypić lekarstwo, niż widzieć łzy Mamy.





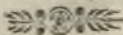
POWIASTKA 10.



Dziecię i Staruszek.

Niosło raz dziecię wody dzbanuszek,  
Spotkał je w drodze siwy staruszek;  
I rzekł do niego z uprzejmą minką:  
Pozwól się napić dziecinko!—  
Dziecina chętnie schyla dzbanuszką,  
I napoiła wodą staruszką.

Raz koło sadu szła ta dziecina,  
Patrzy... z owocem drzewo się zgina:  
Jakżeby rada zjeść kilka gruszek!  
Aż tu wychodzi siwy staruszek:  
Ową dziecinkę dobrą poznaje,  
I najpiękniejszych gruszeczek daje.









<http://rcin.org.pl>

*Dzieci i Starość*

*W Gdyni u Banku*

POWIASTKA II.

Lgodny podział

Dwie nierówne cząsteczki jabłuszka leżały,  
Dzieci wolny wybór miały.  
Jaś wziął jedną, Staś drugą, i sprzeczeki nie było.  
*Jakże na zgodne dzieci starszym patrzeć miło.*



POWIASTKA 12.

Stefcia o jedynym trzewiczku.

Stefciu, mówiła Mama, nie chodź bez trzewiczka!

Nie słuchała swawolniczka;

Ale jak srocza skakała.

Będziesz tego żałowała,

Mówiła Mama Stefcu; nie nie pomagało:

Wićcież co się dalej stało?

Szkiełkiem nóżkę skaléczyła.

Oj grzeczna téż potém była!



POWIASTKA 13.

V  
Telesforek.

Telesforek swawolił, bez końca, bez miary,  
Ej! ostrożnie, paniczu, wołał sługa stary.  
Gdzie tam, chłopiec nie zważał: stoliki, czy stołki,  
Dalej harce wyprawiać, przewracać koziołki.  
Ale kiedyż kto dobrze wyszedł na swawoli?  
Padł, potłukł się nieborak, i główka go boli.



POWIASTKA 14.

Kto najlepszy.

Juliś uczył się dobrze tylko dla karmelka,  
Wacławka opłacano za to pieniążkami.  
Zygmuntek to mi chłopczyk, jak różnica wielka!  
On ani dla pieniążków, ani dla karmelka,  
Tylko.... ale nie, nic nie powiem, zgadnijcie też sami.



POWIASTKA 15.

Emilka

Dobry przykład jest lepszy, niż napomnień krocie.  
Emilka przy szlachetnej uczuć swych prostocie,  
W całym blasku chlubnemi przymioty jaśniała;  
A dla czego? bo piękny przykład wkoło miała.  
Słuchajcie, jak jej Mama raz z nią postąpiła:  
Emilka szła na wieczór. Tak się wystroiła,  
Jak gdyby na bal wielki. Nic nie mówi Mama,  
Lecz bardzo skromnie ubiera się sama.  
Nie trzeba było więcéj, domysłna dziecina  
Odmienia strój, czym prędzéj błyskotki odpina.  
I za chwilkę  
Skromnie ubraną ujrzano Emilkę.



Tym sposobem Emilka serce ukształcała,  
Nie lękała się groźby, kary nie czekała,  
Každy za wzór wystawiał tę dziecinę lubą,  
Była płci swój zaletą i rodziny chlubą.




POWIASTKA 16.

Pieruiczek.

Henrysiu! na ci piernik, rzekł przyjaciel domu,  
Ale zjedz go gdzie w kącie i nie daj nikomu.—  
Ej, pan chyba żartuje, odpowie Henryczek:  
Mam zjeść sam to dziękuję, schowaj pan pierni-  
czek.




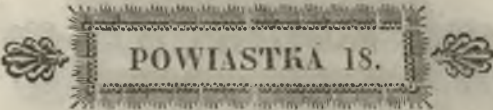


POWIASTKA 17.

Teodorek

Teodorek łapał muszki,  
Obrywał im skrzydła nóżki.  
Siostra na to patrząc z boku,  
Mówiła mu z łezką w oku:  
O niedobry Teodorze!  
Jak cię też to bawić może?  
Cóż ci winny biedne muszki?  
Czyś ty im dał skrzydła, nóżki?





POWIASTKA 18.

Gałeczki.

Chłopczyk, przy stole, rzucał gałki z chleba,  
Choć mateczka mówiła: że rzucać nie trzeba.  
Nazajutrz prosi o chleb chłopczyna mateczki,  
Niema odpowie matka, poszedł na gałeczki.



POWIASTKA 19.

Cicho dzieci

- »Babcia spi, cicho dzieci, chodźcie na paluszkę,
- »Nie rozmawiaj Tadeuszkę.
- »I czegoż płacze Stefunia?
- »Ej obudzi się Babunia.»

Tak raz na inne dzieci Jadwisia wołała:

A Tadzio ją przestrzegał, żeby nie krzyczała.  
Na to Kazio dowcipne i roztropne dziecię:  
»Tak, kłóćcie się, to prędzej Babcję obudzicie.



POWIASTKA 20.



Andzia

Nie rusz, Andziu, tego kwiątka;  
Róża kole, rzekła Matka.  
Andzia Mamy nie słuchała,  
Ukłóła się i płakała.



POWIASTKA 21.

Kasia

Kasia sobie w kącie siadła,  
I jagódki chciwie jadła;  
Całą rączką zawsze brała,  
Bo jagódek Mama dała.  
Wkrótce chciała zbierać sama;  
Pozwoliła na to Mama.  
Od świtania przez dzień cały  
Zebrała garnuszek mały;  
Wtedy sobie w kącie siadła,  
I jagódki śpilką jadła.



POWIASTKA 22.

Antosia

Przyszedł żebrak do Antosi,  
I o grosz panienki prosi;  
    Antosia mała  
    Pieniążków nie miała;  
Więc w prosby do Mamy: daj też co dziadkowi.  
    A Mama odpowie:  
I cóż z tego, że da Mama?  
    Daj też sama;  
Nie sztuka wyjąć z cudzego woreczka;  
Niech mu co swój roboty daruje Anteczka.—  
O dobrze!— Pobiegła i z darem powraca.  
Odtąd Antolce miłsza była praca:  
Co jej rączka zrobiła, jej rączka rozdała,  
Za piękny czyn zasługa na nią spadła cała.



POWIASTKA 23.

Opieka Boska.

Na górze, nad Wisłą, dziecię się bawiło,  
Ziemia się urwała, dziecię się stoczyło;  
Lecz opieka Boska zdarzyła krzaczynkę,  
A ta, jakby cudem, wstrzymała dziecinkę.

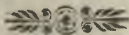
*O módlcie się, dzieci, do dobrego Pana,  
Co was ma w opiece do nocy od rana.*



POWIASTKA 24.

Bronisia

Bronisia uprzejma, miła,  
Służącemi nie gardziła,  
I ciasteczkami smacznemi  
Dzieliła się nieraz z niemi.  
Za to też, gdy było błoto,  
Wzięła ją Halka na ręce z ochotą:  
Choć jój nie mówiono o to.  
A od dobrej Małgorzatki  
Zawsze miała śliczne kwiatki.  
Od Kostusi, kiedy chciała,  
To igiełek pożyczła.  
*Grzeczność, uprzejmość wdwójnasób się  
wraca.  
Dobre dobrem się odplaca.*



POWIASTKA 25.

Tomuś i Amelka.

Amelko! rzece Tomuś, twe jabłuszko ładne,  
Albo się podziel ze mną, albo ci ukradnę.—

*Amelcia.* Ach co mówisz? braciszku! sto jabłek-bym  
dała:

Żebym tylko z ust, twoich tych słów nie słyszała.

*Kogo czuciem szlachetnym obdarzyłeś Boże;  
Ten o złém bez wzdrygnięcia i słuchać nie może.*



POWIASTKA 26.

Sumienność

Noga za nogą szedł sobie Stefanek,  
I piósł pełen młéka dzbanek;  
Chłopczyk drugi śmiał się z niego.

STEFANEK.

Czego ty się śmiejesz? czego?

DRUGI CHŁOPCZYK.

Bo, jak zółw, przetążisz drogę.

STEFANEK.

Idę zwolna; bo się boję,  
Widzisz pełno, wylać mogę.

DRUGI CHŁOPCZYK.

Upij trochę.

STEFANEK.

To nie moje:

Nie chcę cudzej i kropelki,  
Krzywdzić kogo to grzech wielki.

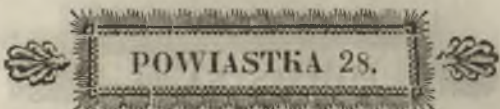


POWIASTKA 27.

Juliś.

Juliś bawił u Wujenki,  
Miał od niej śliczne sukienki;  
Ona stroić go lubiła:  
On szanował, co sprawiła.  
Lecz chociaż strój nosił ładny,  
Chluby ztąd nie szukał żadnej,  
A widząc u sieroty podarte sukienki,  
Biegł do Wujenki:  
I mówił z przymileniem: patrzaj, dziecię biedne!  
Ja mam dużo sukienek, pozwól mu dać jedną.





POWIASTKA 28.

✓  
Kłódeczka na usta

Kiedy masz co powiedzieć, zastanów się trochę;  
Bo nie powróci słówko niegrzeczne lub płoche.

„Zeby-to była taka kłódeczka,

Coby wstrzymała usteczka,

Gdy mają wyrzec co złego.»

Mówił Zygmuntek do Tatki swego.

»Ma tę kłódeczkę, Tata odpowie,

Kto baczny w swojej rozmowie,

Kto nie wymówi słówka,

Póki nie pomyśli główka;

A potem, jak kluczykiem, odmyka usteczka.

*Rozwaga to najlepsza na usta kłódeczka.*





POWIASTKA 29.

Żakuzna dziecięca

Szła uboga kobięcina,  
Ledwie się na nogach chwiała;  
Stała z kwiateczkiem dziecina,  
I ubogięj kwiatek dała.  
Aniołkowie to widzieli,  
Drogo ten kwiatek kupili;  
Świętą łązką go skropili,  
I do nieba z sobą wzięli.





POWIASTKA 30.

Wandzia

Zamiast kwiatków, zamiast wstążki,  
Kupowała Wandzia książki;  
Ale żadnej nie czytała:  
Ot tak tylko, byle miała.  
Na to matka jej powiada:  
Książka w szafie nic nie nada.  
Pszczołka z kwiatków miodek chwyta;  
Kto ma książki, niechaj czyta.



POWIASTKA 31.

Tyniek. (\*)

Smaczną jadł Tyniek poléweczkę z piwa;  
Dziecinka chciwa,  
Na talerzu u brzega,  
Muszkę spostrzega.

«Moja muszko! idź-że sobie,  
Mama mnie dała nie tobie.»

Tak ją uprzejmie przestrzega.

Ale muszka także chciwa,  
Nie chciała odejść od piwa.

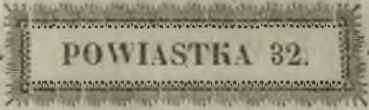

Chłopczyk w gniew wpada,

I woła: Mamo! muszka piwo zjada.


Śmiejecie się z chłopczyny, czyście nie widzieli,  
Jak niechętnie się bogacz z ubogimi dzieli;  
Choć wtedy z jego skarbów tak mało ubywa,  
Jak tej poléweczki z piwa.

---

(\*) Imię które sobie sam nadał jeden mały chłopczyna—  
zawsze mówił o sobie: ten, Ten, co przeszło na pieszczot-  
liwe Tyniek.



POWIASTKA 32.



*Leusia dobrej dziecinki*

Kazio, małeńka dziecinka,  
Raz w paluszek ugryzł Tyńka.  
Nie wiem czy z pieszczot, czyli ze swawoli,  
Czy tak, czy siak, zawsze boli.  
Tynieć, jak Anioł dobroci,  
Idzie do Cioci,  
I żali jej się do uszka:  
Że o mało mu Kazio nie odgryzł paluszka.  
Przytém dodał z uśmiechem, choć łza w oku stała,  
Nie mów nic, Ciociu, Mamie boby się gniewała.  
O! ja mu nie darowałem:  
No, no! Kaziu! powiedziałem.



POWIASTKA 33.

*Figielki Kazia*

Tadzio domki z kart budował,  
Kazio coraz to dmuchnął, i pod stół się schował.  
Wiesz, Kaziu, rzekł braciszek, co ja teraz zrobię:  
Schowam karty wszuśladę, i dmuchajże sobie.



POWIASTKA 34.

Kryspinka

Mała Kryspinka

Była-to dobra dziewczynka.

Czy co jadła, czy co piła,

Zawsze się z siostrą dzieliła.

Raz, u Cioci na zabawie,

Dano ciasteczka przy kawie:

Dostało się i Kryspinie.

Ale owa dziewczynka, co z dobroci słynie,

Połowę Wikci schowała.

Bo Wiktósia taka mała!

U niej ciastka i karmelki

Dar wielki.

Czemuż nie zjesz wszystkiego, zapyta się Mama?

KRYSPINKA.

O! tak lubię się dzielić, nie zjadłabym sama.

<http://rcin.org.pl>

MATKA.

Niktby na to nie zważał, nikt tego nie żąda.

KRYSPINKA.

Jest Taki, który zawsze na ludzi spogląda,  
A przy tém pamiętam ja, co Mama mówiła:  
Żebym się i jagódką z siostrą podzieliła.

MATKA.

Dobrześ przestróg dochowała,  
Jam cię tylko doświadczała.—  
Tu uściskawszy tkliwie dziecinę kochaną,  
Rzekła: niech ci te uczucia wiecznie pozostaną.



POWIASTKA 35.

Wacławek.

Milutki Wacio, co został sierotką,  
Był w wielkiem mieście. Szedł przez rynek z Ciotką,  
I zginął w tłumie. Przelękała dziecina  
Płakać zaczyna.  
Ni się kogo poradzić,  
Ni się uzalić komu,  
Obcy mógłby go zdradzić,  
    Sam nie trafi do domu;  
Więc na twardej klęka ziemi,  
I z rączkami złożonemi  
    W tkliwych modłach Boga wzywa.  
Bóg na pomoc mu przybywa.



Wacio cudem znalazł Ciotkę,  
Ta ze łzą wita siórotkę;  
A on rzecze: Ten, co w niebie,  
Pozwolił mi znaleźć ciebie.





POWIASTKA 36.

Lucyuka.

Chcąc wzniecić piękną do pracy ochotę,  
Zawsze Mama Lucynce zadała robotę.

Aż miło patrzeć, jak Lucynka mała  
To chusteczki obrębiała,  
To paciorki nawłóczyła;

Dość, że zawsze czynną była.

Raz Mama Luci zadała pończoszkę.

Swawoliła Lucia troszkę,

Nie zrobiła wszystkiego, co Mama kazała.

A gdy z serca żałując, nagrodzić to chciała,  
Brat, jak to zwykle czynią niegrzeczne chłopczyki,  
Powyciągał jej druciki.

Któż opíše, co wtedy działo się z niebogą?

Już w uniesieniu zemstę gotuje mu sroga,

Ale po niejakiéj chwili  
Rzecz: mogą się zemścić, lecz przebaczyć miléj,  
Bóg kazał kochać bliźnich, cóż dopiero brata,  
Zawsze mi to powtarza i Mama i Tata.  
Tak się téż stało, z serca przebaczyła.  
O jakaż-to dobra ta Lucynka była!



Lucynka

POWIASTKA 37.

Natalka wnuczka Dobrzyńskiego (\*)

NATALKA.

»Zagraj Dziadziu, proszę Dziadzi,  
My tak ciebie słuchać radzi;  
Bo twój smyczek, figlarz wielki,  
Dokazuje nam figielki.

---

(\*) *Ignacy Dobrzyński* jeden z najznakomitszych skrzypków naszych, mimo skromności i ustronnego życia, pozyskał imię niepospolitego artysty. Urodzony na Wołyniu, tamże pierwsze odebrał wychowanie, a wykształciwszy się należycie w sztuce, której się poświęcił, przewodniczył w orkiestrze Senatora Ilińskiego; następnie w Krzemieńcu i Winnicy pełnił obowiązki nauczyciela publicznego. Od lat kilkunastu bawił w Warszawie przy synu swoim także Ignacym, którego usposobił na znakomitego kompozytora. Przeniósł się do wieczności dnia 17 Sierpnia 1841 r. Prócz talentu odznaczał się szlachetnym charakterem i ujmującą dobrocią.

Kiedy zechce: Nacia skacze,  
Pragnie ciężki: Nacia płacze.

I tak jakoś ciężce w uszko,  
Ze się aż wzrusza serduszko.»—

Dziadzio ucałował wnuczkę,

I taką dał jej nauzkę:

Widzisz, to proste narzędzie

Samo głosu nie dobędzie.

Praca, sztuka cuda działa;

Pracuj więc, Natalciu, mała,

I ty będziesz pięknie grała.

*Gdzie się z chęcią zejdzie praca,*

*Tam się hojnie trud oplaca.*



POWIASTKA 38.

Chłopczyk i Kamień na drodze

Jakże słodko, kto w wieku sędziwego porze  
Piękne czyny młodzieńcze wspomnieć sobie może;  
Słodzięj jednak ponowić w pamięci wiek miły,  
Kiedy w dziecinném sercu cnoty się budziły.  
Te myśli mi nasunął niegdyś widok błogi,  
Gdy małeńki chłopczyzna staczał kamień z drogi.  
Przy niezwykłej robocie ujrzawszy dziecinę,  
Pytałem się o przyczynę.  
Z prostotą odpowiada: uderzyłem nogą,  
Boli mnie, ten przypadek i inni mieć mogą;  
Dobrze czynić bliżniemu Rodzice mnie uczą.  
Już te brzydkie kamienie ludziom nie dokuczą!

Odsunę je daleko. — O kochane dziecię,  
Zachowaj tę naukę na całe swe życie,  
Ona wspaniałe cnoty w przyszłości rozwinię.  
Serce dziś tak szlachetne ludzkością zastępie.



POWIASTKA 39.

Przyłomność umysłu.

Dam ci, Tadziu, cukierków, ślicznie cię ubawię,  
A nie jedź z Mamą na wieś, zostań się w Warszawie.  
Nie, rzekł Tadzio, twarzyczkę rumieńcem ozdobił;  
Wartbym téż był cukierków, gdybym ja tak zrobił?





POWIASTKA 40.

Wujaszek i Tadzio.

WUJASZEK.

Przyjm odemnie zegarek, Tadziołku kochany,  
Ale nie złoty, wybacz, tylko ołowiany,

TADZIO.

Złoty, nie złoty, to fraszka;  
Już dla mnie drogi, kiedy od Wujaszka.—

Godna pochwały dzieciny cnota:  
Co wyżej ceni serce od złota.





POWIASTKA 41.

Lulunia. (\*)

Lulunia dziecinka miła,  
Co czuła, to i mówiła;  
Bo ją Matka przestrzegła,  
Aby nigdy nie kłamała;  
W każdym więc słówku ostrożna,  
Pojąć nie mogła, że kłamać można.  
Ależ nie wszędzie ludzie jednacy,  
Była raz na wsi. Prości wieśniacy,  
Choć zwykli wielu cnotami słynąć,  
Czasem się z prawdą lubili minąć;  
Ludwinia na to dobrze zważała,  
Lecz zawsze stałe prawdę kochała ,

---

(\*) Zdrobniałe od Ludwinia.

Bo prawda luba, bo prawda miła,  
I prawdę mówić Mama uczyła.  
Wraca do miasta. Każdy ciekawy,  
Jak się wieś wyda Pannie z Warszawy,  
Pytają Ludki. (*Lulunia*) Żle mi się wydała:  
Bom kłamstwo na wsi widziała.



POWIASTKA 42.

*Chłwość serca.*

«Już zima wdzięków zniszczyła ostatek,  
Nigdzie nie błysnie trawka, ani wyjrzy kwiatek,  
A ziemia mrozem ściśniona,  
W tęsknocie i smutku kona.  
Niechże się wiosna przybliży,  
Trawka się znowu odświeży,  
Kwiatek na grządce zabłyśnie,  
Rozkosz łzę z oka wyciśnie.»

Tak mówił Ojciec, a dziecię słuchało;  
Ale głębiej nie wglądało.  
Więc jaśniej dziecku tłumaczy:  
Co wiosna, co zima znaczy;  
Rękę na sercu położył,  
I tak myśl swoją otworzył:

Gdy uczuć rzewnych tu (*pokazując na serce*) niéma,  
Życie tak smutne, jak zima.  
Gdy serce bije tu tkliwe,  
Życie, jak wiosna szczęśliwe.



POWIASTKA 43.

Pawluś.

Pawluś był łakomiec wielki,  
Z kieliszków pozostałe wysączał kropelki:  
Okruszynki zbierał z ziemi,  
Choć się nie mógł najeść niemi.  
Z placuszków wyskubywał rożynki, migdały,  
Mama się nań gniewała, Ciocie go łajały,  
A on zawsze broił swoje.  
Dostał się do spiżarni, patrzy, stoją słoje.  
»Tu zapewne rzeczy smaczne,  
Rzekł sam do siebie, zaraz z brzega zacznę,  
Tu kawijor zielony, skosztować go trzeba.  
Ukroił kawałek chleba,  
Grubo sobie nasmarował:  
Alić zaledwie skosztował,

Okropnie go zanudziło.  
Bo to mydło szare było.(\*)  
Dzieci! jego cierpienia z łatwością pojmiecie,  
I was to kiedyś spotka, gdy chciwe będziecie.

---

(\*) Myśl podobna wyszła z pod pióra szanownej Autorki Podróży Józia (zobacz noworocznik r: 1838.) nic dziwnego, że się myśli nasze spotkały, jestto albowiem zdarzenie prawdziwe.



POWIASTKA 44.

Wicunia.

Za piękny czyn już w własnem jest sercu zapłata,  
Wicunia na ulicy znalazła dukata.

Ach jeszcze też jak żyję, rzeczce Wicia mała,  
Nigdy, nigdy takiego grosza nie widziała.

Biegnie czémprędzej do domu,

By go pokazać komu.

Matulu, rzeczce, co to za pieniążek?

Dostanę za niego wstążek?

Wszak to już mój, nieprawdaż? któż mi go zaprzeczy?

Co to ja będę miała za to pięknych rzeczy.

Córko, odpowie Matka, to pieniądz ze złota:

Drogi, lecz droższa uczciwość i cnota.



Cieszysz się, a kto zgubił, może łzy wyléwa,  
I po twém się serduszku oddania spodziéwa.  
Napomnién dobrej Mamy Wicia usłuchała:  
Znalazła właściciela i zgubę oddała.



POWIASTKA 45.

Karolinka.

MAMA. Lubisz się we zwierciadle przeglądać, dziecinko?

Mam zwierciadło dla ciebie, luba Karolinko.

Oto jakaś dziewczynka z oczkami żywemi,

Cała w skokach i płasach ledwie dotknie ziemi.

Wesoła. Bardzo dobrze; alem też ciekawa:

Czy jej książka tak miła, jak miła zabawa.

O nie, do książki z jakąś smutną minką siada,

Porządeczku nie lubi, uważać nie rada.—

Tu ciekawie Karolcia spogląda na Mamę:

Widzi w sobie przymioty i wady te same.—

**K.** To ja podobno, Mamo, pierwszy raz się widzę,  
Byłam trochę niepilna i teraz się wstydzę.

**MAMA.** Dobrze-to zwierciadełko, co wady odkrywa,  
Często się w niem przeglądaj, a będziesz szczę-  
śliwa.



POWIASTKA 46.

Narcylek.

Raz mały Narcylek był z Mamą w gościnie.  
A choć Mamę częstowano,  
O Narcylku zapomniano;  
Przykro się bardzo zrobiło chłopcynie.  
Poszedł do okna, patrzył się na chmurki,  
A tymczasem zjadano smaczne konfiturki.  
Obejrzał się tylko czasem,  
Niby niechęący, nawiasem,  
Coraz mniej na talerzyku.  
Serduszko biło w chłopczyku;  
Jeszcze nadzieja—Mama da troszeczkę;  
Lecz niestety ostatnią zjedzono łyżeczkę.  
Ha! cóż robić? łzę uronił,  
Lecz i tę rączką zastonił.

Kto zna Narcyła, dziwić się nie będzie:  
Bo on był grzecznym i zawsze i wszędzie.  
I choć tak mały, umiał wstrzymać chęci,  
Bo miał przestrogi Mamy na pamięci.  
Umiał uniknąć jej gniewu i burki,  
Za to też w domu zastał konfiturki.



POWIASTKA 47.

V  
Mateuszek.

Hej, słuchajcie dziateczki!  
Mam powiastki, bajeczki;  
Ale u mnie i w zabawie  
Trzeba myśleć o poprawie.  
Był-to jeden chłopczyk mały,  
Otwarty, rzetelny, śmiały;  
Nigdy nie miał w nosie muszek,  
Nazywał się Mateuszek.  
Znałem ja go doskonale;  
Lecz, że trudno byź bez ale,  
Mateuszek miał też wadę,  
Którę ja do mniejszych kładę.  
Oto: lubił gryźć paznokcie,  
Na stole opierał łokcie.

I z małych błędów trzeba się poprawić.  
Matki nie pozwalały dzieciom się z nim bawić,  
Nie jedna syneczkowi szepnęła do uszka:

«Nie naśladowaj Mateuszka.»

Poznał to biedny chłopiec i rzekł: moja wina.

Odtychczas zważać na siebie zaczyna;

Przy dobrej chęci, ochnocie wytrwałej,

Wady owe poznikały.

*I wy tak postępujcie, kochane dzieciaczki!  
A wkorzyć się wam obrócą bajeczki.*





POWIASTKA 48.

✓ Zwierciadło Rózi.

Raz, kiedy Rózia zapłakaną była,  
Mama zwierciadło przed nią postawiła;  
Patrzno, rzeczce, ta dziewczynka,  
U której tak krzywa minka,  
Co jej oczki łezka słoni,  
I wesoło spojrzeć broni;  
Co twarzączkę ma nabrzmiałą,  
W plamkach całą,  
U której na czole chmurka,  
To jest Rózia, moja córka;  
Pamiętaj dobrze, coś teraz widziała.  
Potem o zwierciadłku Rózia zapomniała,  
Była grzeczna, uprzejma, wesoła,  
Chmurka ustąpiła z czoła,

Sliczny błysnął rumieniec na twarzyczce  
białej,

Oczy jak gwiazdki błyszcząły.

Znowu do tego szkiełka prowadzi ją Mama,  
Widziałaś tu dziewczynkę, patrz, czy to ta sama?  
Różia swym oczom wierzyć nie może.

Jak się to szkiełko zmieniło, mój Boże!

Uśmiechnęła się Matka.— »Nie, Róziu kochana!

W tobie, ale nie w szkiełku, nastąpiła zmiana.

Gdy Różia będzie grzeczna, łagodna, wesoła,

Szkiełko zeszpecić nie zdoła;

Gdy się tём nie przyzdobi;

Szkiełko piękniejszą nie zrobi.»



POWIASTKA 49.

Okulary.

«Dla czego-to człowiek stary,  
Nosi szklane okulary?»

Pytał się raz Józio trzpiotek,  
Siostrzyczek, Wujaszków, Ciotek.  
A jedni się z niego śmiali,  
Drudzy dziwnie wyjaśniali.  
Gdy to słyszy Babcia zdała,  
Ciekawość wnuczka pochwała,  
I rzecze: ja ci wyłożę:  
Widzisz, przez zrządzenie boże,  
Lampka zrazu świeci jaśnie,  
Potem ciemniej, potem zgaśnie;  
Tak się dzieje z ludzkim okiem,  
Młodzian bystrym patrzy wzrokiem;

Kiedy dużo lat upłynie,  
Silny ogień w oku zginie.  
Pragnąc widzieć człowiek stary,  
Kładzie na nos okulary;  
I znów przez zrządzenie boże,  
Szkietko trochę dopomoże.  
Lecz to światło się wysiła,  
Przyjdzie, przyjdzie smutna chwila;  
I, jak w owęj lampie właśnie,  
Ostatni promyczek zgaśnie.

*Teraz gdy twoje oko jeszcze jasno widzi,  
Niech Józio płocho z staruszków nie szydzi;  
Czas szybko leci, i ty będziesz stary,  
Nie z figłów, lecz z potrzeby, wdziesz okulary.*



POWIASTKA 50.

*Lłosznik poprawiony.*

Zawsze bądźcie, dziateczki, pełne łagodności,  
Broń-boże gniewu! broń-boże złości!  
Miłość wasze serduszka niech napełnia małe,  
Bądźcie grzeczne, uprzejme i wyrozumiałe.  
Był chłopczyk, lecz z nazwiska wam go nie wy-  
mienię:

Bo się za niego rumienię.  
Niby rozsądny, dowcipny, nadobny;  
Ale ze złości do osy podobny;  
Osą go też nazywali.

Choć go czasem kto pochwali,  
Głos się odzywa z kącika:  
Nie chwalcie tego złośnika!  
I w samej rzeczy, nie było co chwalić,  
Každy przychodził na niego się żalić,

Każdy go unikał, jak ostu, pokrzywy;  
Był nieszczęśliwy.

Raz myśli sobie:

Co ja biedny zrobię?

Nie mieć przyjaciół, źle żyć na świecie;

Jednak-to można poprawić się przecie.

Ja takim złym nie będę; gdy mnie gniew na-  
padnie.

Pomyślę sobie: złym bydz nieładnie,

Złych zazwyczaj nie nawidzą,

Ze złośników wszyscy szydzą.

Gdy tak będę myślał sobie,

Na dobrego się przerobię.

Kto chce, łatwo wszystko może,

W dobrych chęciach Bóg pomoże.

I nasz chłopczyk się poprawił,

Rodzicom pociechę sprawił;

W dobrém idzie coraz dalej,

Dziśbyście go nie poznali.



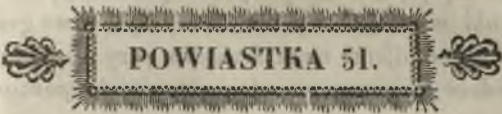






17. R. 341  
<http://rcin.org.pl> w Głównym Biurze Państwowym

Diavoli paxi hominibus



POWIASTKA 51.

Dziadek przy kominku.

W późnej, dżdżystej jesieni, w wieczornej godzinie,  
Nałożono stos suchych drewek na kominie.

Pałił się suty ogień, drzewienka trzaskały;

W garnuszkach dzieci piwko dla Dziadunia grza-  
ły:

Opodał nieco siedział Dziadzio posiwiały.

Wdzięcznym okiem spoglądał na kochane wnu-  
czki;

A że wiedział, jak lubią moralne nauczki,

Aby dziecińki zabawić,

Tak im zaczął prawić:

Patrzajcie, jaka słota, jak smutno na dworze!

Nie lepiej przy kominku posiedzieć w tej porze?

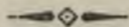
Nie zawsze tak wygodnie spoczywać będziecie,

Z ciepłego pokoiku w słotny świat pójdziecie,

Musicie znosić trudy, troski, niewygody,  
Póki wam służy wiek czerstwy, wiek młody;  
Ale gdy pożytecznie ten czas przepędzicie:  
Z siwą głową do tego kominka wróćcie;  
Mile się piękne czyny będą wspominały,  
Wnuki wam, jak wy dla mnie, będą piwo grzały;  
Nie zapomnijcież nauk Dziadka przy kominku:  
*Młodość do pracy, trudów, starość do spoczynku.*



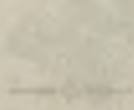
*Creść Druga*



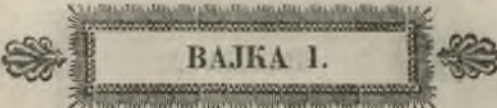
**B A J K I.**

Faint, illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Central text, possibly a title or heading, appearing as a mirrored or inverted image.



A row of faint, mirrored characters or symbols, possibly a decorative element or a specific code.



BAJKA I.

Kukuryku.

Piał kogucik: kukuryku!  
Wstawaj rano, mój chłopczyku.—  
A chłopczyk się ze snu budzi,  
Patrzy... dużo chodzi ludzi;  
Więc się szybko zrywa z łóżka,  
By nie uszedł za leniuszka;  
I rzekł: za tve kukuryku  
Dziękuję ci koguciku.

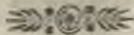




BAJKA 2.

Dwa Kotki.

Były-to dwa kotki:  
Jeden ładny, lecz z szafek wyjadał łakotki,  
Drugi brzydki, bury,  
Ale płoszył szczury.  
Powiedźcież mi, dzieci, którego wolicie?  
Burego! Burego!— O dobrze robicie!  
*Bo ten godzien przychylności,  
Kto dopełnia powinności;  
A bardzo nieladnie,  
Kiedy kotek kradnie.*





BAJKA 3.

Sarneczka w Hruszowie

Ciekawście może sarneczki w Hruszowie?  
Słuchajcie jej, dzieci, sama wam co powie:

SARNECZKA. O jakim ja tu szczęśliwa!

Tam, gdzie są dzieci, nie zawsze tak bywa.

Mówiły mi pieski, kotki,

Jak im się w znaki dały dziecinne piesz-  
czotki.

U nas wcale inaczej; Hruszów z tego słynie:  
Że serce szlachetne w każdej tu dziecinie.

Na mnie tak wszyscy łaskawi!

Henryczek się grzecznie bawi;

Milutka Andzia z Marynią

Zadnej krzywdy mi nie czynią;

Owszem z chleba ośródeczki

Niosą nieraz dla sarneczki;

I kochany Teodorek  
Da mi nieraz podwieczorek;  
Sarneczka kocha ich tkliwie,  
Tak wszyscy tutaj żyjemy szczęśliwie.—

Jeśli dzieci zwierzątkom biédnym, w jakim domu  
Czynią krzywdę otwarcie albo pokryjomu,  
Niechaj jadą do Hruszowa:  
A Bóg ich serce od tego zachowa.



BAJKA 4.

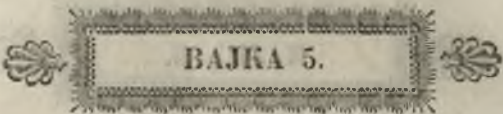
Dziecię i Muszki

W po-obiednej godzinie  
Zachciało się spać dziecinie,  
A trzeba zważać i na to:  
Ze to skwarne było lato.  
Co się zdrzemnie, to jej muszka  
Brzęknie głośno koło uszka;  
A inna znowu swawolnie  
Ostrém ją żądętkiem kolnie.—  
Moje muszki! rzece dziecię,  
Dla-czegóż wy mnie budzicie?  
Ja leżę spokojnie sobie,  
I nic wam złego nie robię.—

MUSZKA.

W nocy, kto chce, to spać może,  
Nie przeszkadzamy w tej porze;  
*Wednie każdy ma być czynny,*  
*I dzieci spać nie powinny.*





BAJKA 5.

Pszczółka

Jednego razu pszczołka na kwiatku siedziała;  
Hej! wiecie, rzekła, chociażem tak mała,  
Ja się do szczęścia ubogich przyczynię;  
Dotąd dla siebie zbierałam jedynie,  
Na przyszłość codzień po trochu odłożę;  
A dobrym chęciom Pan Bóg dopomoże.

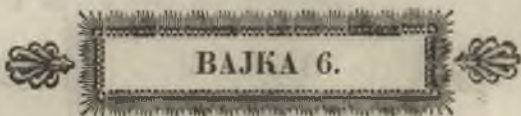
I tak się stało:

Miodku się dużo dla biednych zebrało;  
A pszczołeczka luba, miła,

Tej nas prawdy nauczyla:

*Ze przy pięknych uczuciach dość na silnej woli,  
Aby nieść pomoc bliżniemu w niedoli.*






BAJKA 6.

## Kotka i Suczka

Kotka suczkę przestrzegąa :  
By kiełbaski nie ruszała ;  
A suczka jej odpowiada :  
*Przykład lepszy, niżli rada.*





BAJKA 7.

Ustawatek

Jakiż ja nikczemny kwiatek!  
Rzecz ze łzami bławatek,  
Jaki taki kwiat się stroi,  
Ja w biédnej sukience mojej.—  
Na to kłosek mu powiada:  
Przyjm uwagę, od sąsiada:  
Bóg cię piękną odział szatą,  
Choć nie strojną, nie bogatą;  
W niej cię mile przyjmą wszędzie,  
Každy skromność wielbić będzie;

Chwal więc za to imię Pana,  
Wdzięczną mu łzę ponieś zrana,



A gdy dzień szczęśliwie minie,  
Niechaj druga łezka spłynie.  
*Bo Bóg więcej temu daje,*  
*Kto i na małym przestaje.*



BAJKA 8.

Chory Kotek.

Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku,  
I przyszedł kot Doktor: jak się masz koteczku!—  
Złe bardzo... i łapkę wyciągnął do niego.—  
Wziął za puls pan Doktor poważnie chorego,  
I dziwy mu śpiewa: za nadto się jadło,  
Co gorsza, nie myszki, lecz szynki i sadło;  
Złe bardzo... gorączka! źle bardzo, koteczku!  
Oj! długo ty, długo, poleżysz w łóżeczku,  
I nic jeść nie będziesz, kleiczek i basta:  
Broń-boże kiełbaski, słoninki, lub ciasta!—  
»A myszki nie można — zapyła koteczek—  
»Lub z ptaszka małego choć z parę udeczek?—  
Broń-boże! pijawki i dyjeta ściśla!  
Od tego pomyślność w leczeniu zawisła.—

X  
X  
I leżał koteczek; kiełbaski i kiszki  
Nie tknięte; zdaleka pachniały mu inyszki.  
Patrzcie; jak złe łakomstwo! kotek przebrał miarę;  
Musiał więc nieboraczek srogą ponieść karę:  
Tak się i z wami, dziecieczki, stać może;  
*Od łakomstwa strzeż was Boże!*



BAJKA 9.

Beczka

Z drogi!— mówiła beczka—uniknij się chłopczyno.

CHŁOPCZYK.

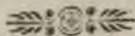
Powiedz piérwój, czyś lekka, czyli niesiesz wino?  
Jeżeli idziesz z ciężarem, ustąpię z ochotą;  
Cdyś próżna i leniwa, to leż sobie w błoto.



BAJKA 10.

Pszczółka i Mucha

Z błyszczącymi skrzydełki w kolory tęczowe  
Wleciała mucha z pszczołką w gmachy pałacowe ;  
Obejrzy się wokoło: »to jest wszystko moje ,  
Te wyborne potrawy, te słodkie napoje :  
Wiesz na co te zwierciadła? bym się przeglądała;  
Ale przestrzeń tój sali już dla mnie za mała :  
Ja nie jeden mam taki pałac w posiadłości ,  
Dziś tu, jutro gdzieindziej przyjmuję mych gości»—  
Nie zazdroszczę ci, Pani— pszczołka odpowiada—  
*Ja mały mam domeczek, a bardzom mu rada.*



BAJKA II.

Liczbau.

Rzekł pieniążek niby złoty:

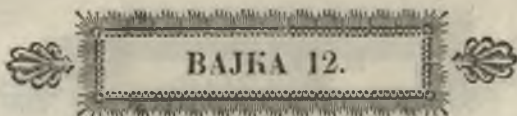
Wspomogę nędzarzy, podźwignę sieroty,  
Widziałem, braciszkuwie, tacy jak ja mali,  
Hojnie biednych wspomagali.

I spojrzął we zwierciadło.... czy mnie pozór myli?  
Nie, doprawdy, widziałem, tacy, tacy byli.

I poszedł. Krótko bawił, jakaś nagła zmiana?

Ujrzano ze łzą w oku biednego liczbana;  
Ach, powiedział, myślałem, że coś przecie znaczę,  
Nie mogę biednych wspomódz, żal mi więc i płaczę.

Potem myśli, jakby chciał ulgę sercu sprawić:  
Nie, wszystko niestracone, pojedę dzieci bawić,  
Bóg przyjmie tę ofiarę, jakby od bogacza:  
I odtąd się po ziemi z dzieciaczkami tacza.



BAJKA 12.

Skutki lekkomyślności.

Powiem wam bajkę, słuchajcie dziecięcki,  
Lecz korzystajcie z bajeczki:

Był gąsik, a w gąsiku różne, różne ptaszki;  
Ale ich same tylko zajmowały fraszki.

Kiedy Bocian poważne opowiada dzieje,  
To jedno muchy łapie, a drugie się śmieje;  
Gdy jaskółka miłości bliźniego naucza,  
Jedno drugiemu dokucza.

Spięwał słowik, uwagi żadne nie zwracało:  
Ale cóż się dalej stało?

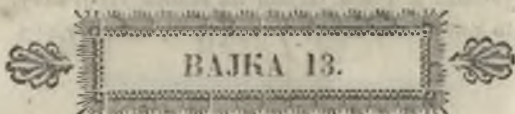
Wszędzie dowody marniej czasu straty,  
Tak dziś żyją w ciemnocie, jak żyły przed  
laty:

Wróbel myśleć nie umie, srocza tylko skrzeczy,  
Albo jeżeli zagada, to plecie od rzeczy;



Szczygieł zamiast pracować cudzą pracę zjada,  
I w siodelka za to wpada;  
Czyżyk jeszcze dotychczas jak słowik nie śpiewa:  
*Bo pracą, usilnością, talent się nabywa.*  
Kończyłem... a wtem dzieci na siebie spojrzały;  
Z nas to podobno, rzekły, wzięto te morały.





## Kurczątko.

O! jakże mnie to cieszy— mówiła raz lurka—

Że mam takie złote piórka;

A Mamulka takich niema.—

Tu spojrzęła się Matka łzawemi oczyma,

Wydała westchnienie tkliwe:

O! jak te dzieci szczęśliwe;

Wszystko ich cieszy i bawi,

Lada cacko radość sprawi.

*(zmieniając postawę)*

Tak, to prawda, z uśmiechem rzecze do

córeczki,

Takie piękne są wszystkie maleńkie

kurczki;

Jak piórka złote, tak ich życie złote,

I wy znacie uciechy, niewinną prostotę,

O! i was młodość wdziękiem przyodzięwa,

I wasza dola szczęśliwa.

*Cieszcie się lubym wiekiem: bo prędko ulcei;*

*Wesoło, lecz na dobre, użyjcie go dzieci!*



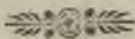
BAJKA 14.

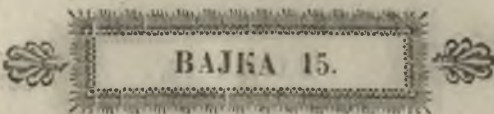
Listek.

Wziął chłopczyk listek w rękę i na ziemię rzucił,  
Listeczek nieboraczek bardzo się zasmucił,  
Ty mną gardzisz, powiedział, o! gardzić nie trzeba,  
Ja tak jak ty, kochanku, mam początek z nieba;  
Ja na téj pięknej ziemi razem z tobą żyję,  
Jestem młody, wesoły, boską rosę piję;  
Przyjdzie czas, to zwiędnieję, i ty legniesz w gro-  
bie:

Cóż? nieprawdaż paniczu? podobniemy sobie?—  
Zdjął chłopczyk listek z ziemi, podumał troszeczkę,  
Prawdę mówisz, powiedział, schowam cię w książ-  
żeczkę;

A jeśli o tém kiedy znów zapomnę może,  
To mi, listku, przypomnij, gdy książkę otworzę.





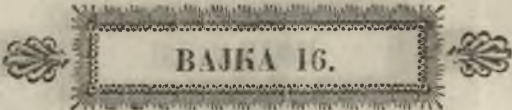
BAJKA 15.

Pobożny kwiatek.

Tak nam śliczne słońce świeci! —  
Do kwiateczka rzekły dzieci—  
Ty jakbyś o tém nie wiedział.—  
Łezką kwiatek odpowiedział.

*Tym pobożnym kwiateczkiem jest dobra dziecina,  
Co z wdzięczną łezką w oku dar boski wspomina.*





BAJKA 16.

Piesek i biedny koteczek

Spotkał raz piesek koteczka biednego,  
I temi słowy przemawia do niego:  
Żyliśmy kiedyś, koteczku, w niezgodzie,  
Wszystko minęło, gdyś w nędzy i głodzie.  
Oto najlepsze daję ci kosteczki,  
Mięsa kawałek i trochę bułeczki;  
Jedz, mój koteczku, żal mi cię nieboże!  
Pomnij, że piesek dzieli się, czem może;  
I ten co warczy, potrafi być tkliwy,  
*Nie pytam się, kto jesteś, dość żeś nieszczęśliwy.*



BAJKA 17.

Gospodarz i Kwiatek.

GOSPODARZ.

Powiedz mi, kwiateczku, czego się tak gniewasz?

KWIATEK.

A na cóż mi listek po listku obrywasz?

GOSPODARZ.

To listki żółtkniałe, nie żałuj tych liści;  
Wierzaj mi, kwiateczku, to dla twój korzyści.—  
I ślicznie się kwiatek rozwinął wspaniały,  
I cudowną wonią nappełnił dom cały;  
Wtenczas rzekł gospodarz: mój kwiateczku miły!  
Toby cię żółtkniałe listeczki zgubiły.



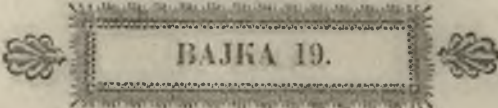


BAJKA 18.

Wół i Rolnik.

Pasterz, pilnując trzody, przygrywał na flecie,  
Pszczołka, pracą zajęta, siedziała na kwiecie,  
Pajaczek białą przędzę rozściełał po ziemi;  
Wół śniadł się z ich zatrudnień i pogardzał niemi.  
Na to rolnik, co umie cenić wartość pracy:  
Ty jesteś pracowitym, oni nie próżniacy,  
*Każdy swęj powinności dopełnia, jak może:*  
*Tak dobra pilna pszczoła, jak wół, który orze.*





BAJKA 19.

Słowik.

Późnym wieczorem śpiewał słowik w krzaczku.—

Cóż-to? ktoś rzecze, nie spisz nieboraczku?

Różne są gusta, słowik mu odpowie:

*Gnuśni spać wolą, śpiewać słowiczkanie.*



BAJKA 20.

Kwiatek i Grzyb.

Kłaniam się Jegomości, rzekł kwiatek do grzyba,  
Grzyb mu na to odpowie: ty drwisz ze mnie chyba.—

KWIATEK.

—Ach cóż znowu? broń-boże! o ja nie drwię panie,  
Ale kwiatek dla grzyba zna uszanowanie.



BAJKA 21.

Dwa pieski.

Azor i Wierniś byli dwaj bracia rodzeni,  
A że często naturę wychowanie zmieni,  
Różnicę między braćmi wielką spostrzeżono.

Azora łakotkami samemi karmiono,  
Na puchach piesek spoczywał,  
A jeszcze się czasem gniewał.

Wierniś jadł, co mu dali, chleb nawet razowy:  
I nigdy mu wymysły nie przyszły do głowy.

Nadeszły inne czasy, nastąpiła zmiana,  
Utracił Azor łaskawego pana;

Nikt mu przysmaczków nie dawał,  
Dosyć kiedy miał kości, albo chleba kawał.

Nie mu nie smakowało, a Wierniś się dziwił,  
Że się czasem braciszek i na mięso krzywił.

**Co więcej: Wierniś sobie spał smacznie na dwo-  
rze,**

**A braciszek i oka zamrużyć nie może;  
Słowem, czy ścisły mrozy, czy przyszył ulęwy,  
Drżał od zimna i płakał Azor nieszczęśliwy.**

***I człowiek gdy w pieśczołach z młodu wychowany,  
Nie potrafi cierpliwie znieść losu odmiany.***



*Cześć Trzecia*



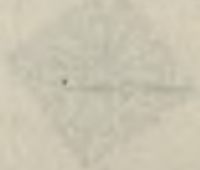
**POWIĄSTKI.**

The first thing I did was to go to the bank

to get some money out of my account  
I was a little nervous at first but  
the clerk was very kind and helpful

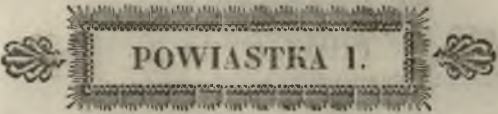
I had to wait a while but it was  
worth the wait. I got my money  
and I was very happy.

Great Service



POWERBANK





POWIASTKA I.

Waluś.

Jestem sobie żwawy chłopczyk, Walusiem się zowią;

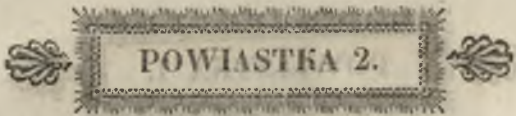
Ale jakby na nieszczęście nie wiele mam w głowie;  
Naucz-że mnie, Matuleczko, co pożytecznego!

A ja już na całe życie nie zapomnę tego;

Śmiejąc ludziom spojrzę w oczy, mając już co w głowie;

*Dzbanek z brzęku się poznaje, a człowiek po mowie.*





POWIASTKA 2.

Gucio.

Com ja téż, rzekł Guccio, słyszał od mateczki:  
Zdaleka, zdaleka omijaj pszczołeczki.—  
Pszczółki takie małe, ja ich się nie boję;  
Dam ja im: że kwiatki obsiadają moje!  
Rabusie! rabusie!—Dalej do kijeczka.  
Aż tu go żądętkiem ukłóta pszczołeczka.—  
Aj, aj, aj! zawołał, i uciekł do matki,  
Niech tam sobie wszystkie moje zjedzą kwiatki!



POWIASTKA 3.

Natalcia i lalka.

Bawiła się lalką Natalcia małeńka,  
I biédnej laleczce zwichnęła się ręka.  
Ach Mamo! zawoła, laleczka mi chora,  
Niech Mama kochana poszle po Doktora.  
A na to dziecinie odpowiada Mama:  
Nie trzeba Doktora, poradzę jej sama;  
Ale się na przyszłość obchodź z nią zestrożna:  
*Bo czynić przykrości i lalce nie można.*



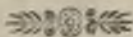
POWIASTKA 4.

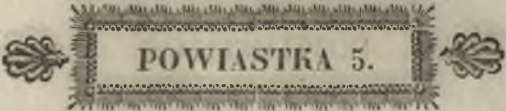
Zwierzątka u śniadaniu.

Dobra dziecina,  
Gdy ranna przyszła godzina,  
I przyniesiono śniadanie,  
Zwierzątka zaprasza na nie.

»Proszę, proszę, goście moi!  
»Tu dla kotka mleko stoi,  
»Piesek dostanie bułeczki:  
•Śmiało, śmiało kochaneczki!

Otóż dziateczki widzicie,  
Jak to grzeczne było dziecię,  
Co za serce mieć musiało;  
Cdy i zwierzątka kochało!





POWIASTKA 5.

Muchy.

Muchy, jak nam wiadomo, zbyt lubią łakotki.

Właśnie rozlano miód słodki;

Więc dalej do niego muszki;

Ale przyłgnęły im nóżki.

I już po nich. *Dzieci! dzieci!*

*Kto łakotki zbytek lubi,*

*Jak do miodku muszka leci,*

*I tak się jak muszka zgubi.*



POWIASTKA 6.

Aniołek w serduszkach.

M. Powiedz Emciu! czy kiedy nie doświadczasz tego,  
Ze cię tam coś przestrzega, gdy co robisz złego;  
Tak jakby ci mówiło: moja Emciu droga!

Ej nie rób, nie rób tego; bo obrazisz Boga.


E. Prawda, Mamo, raz mi się wziąć migdałek chciało,  
A tu jakby co Emci rączkę zatrzymało.

M. Widzisz, dziecię kochane, masz w sercu Anioła,  
Do dobrego zachęci, od złego odwoła;


Ale go słuchać trzeba;

*Kto go nie słucha nie trafi do nieba.*





POWIASTKA 7.



Gucio i Anusia

Zbięrał kwiatki Guccio mały,

Co się w trawce ukrywały;

Wtęm spojrzę na stronę:

Jabłuszko czerwone. —

Jak śliczne! rzekł do Anusi,

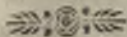
Pewnie i smaczne bydz musi. —

Czasem, odpowie siostra, myli postać taką;

Jakoż rozgryzł i ujrzał we środku robaka.

*Jak w tęg jabłku, tak śród ludzi.*

*Powierzchnowność nieraz złudzi.*





POWIASTKA 8.

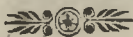
Syn i Matka.

syn. Ja nie wiem, co się to znaczy,  
Niech mi Mama wytłomaczy:

Jadłem przysmaczki i zapomniałem;  
A raz biednemu trzy grosze dałem,  
I tak mi słodko, tak miło!

Jakby to dopiero było:

A to już dawno!— Matka odpowie ze łzami:  
Bóg dobrych tylko karmi temi uczuciami,  
Szczęśliwy, kto sam skromnie na małym przestaje,  
Sobie od ust ujmuje, a biednym oddaje;  
Bóg tę dobroć nagradza czuciami słodkimi,  
I długo, długo cieszyć pozwala się niemi.



POWIASTKA 9.

Wawrzus nad źródłem

Szedł Wawrzus znużony raz podczas upału,  
I nogę za nogą posuwał pomału,  
Śród spieki i znoju zapragnął ochłody,  
A nigdzie nie było owocu, ni wody.  
Któż zdoła opisać strapienie chłopczyka?  
W tém słyhać opodal szemranie strumyka:  
Podskoczył wesoło wędrowiec strudzony,  
Ze słodką nadzieją krok zwraca w te strony,  
I pędzi co żywo, i widzi w dolinie:  
Po czystych kamkach szemrzący źródój płynie.  
Wzniósł wdzięczne wejrzenie do Pana nad Pany:  
Że z nieba mu zsyła ten dar pożądaný.  
Choć dręczy pragnienie, oparł się téj sile,  
I usta od wody wstrzymuje na chwilę;

Aż kiedy już ochłódł i wychnął po znoju,  
Dopiero się wodą pokrzepił ze źródła.

I jakaż nauka zład płynie dla ludzi?

*Niech najprzód dar boski w nas wdzięczność obudzi,*

*Zskromnością pożyjmy, czego Bóg udziela:*

*Rozkoszy, dostatków, zdrowia i wesela.*



POWIASTKA 10.

Łgodne rodzeństwo

Kochany braciszku! nie rusz mi stoliczka,  
Raz mała Ludmiłka rzekła do Eryczka:  
Bo ta moje lalki niedługo usiędą,  
Widzisz to nakrycie? tu obiad jeść będą.

ERYCZEK.

Masz dla nich przysmaczki?

LUDMIŁKA

Nie, bracie kochany.

ERYCZEK.

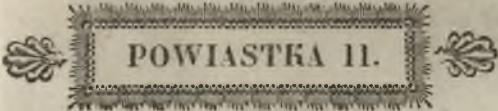
Z wczorajszego balu mam dwa marcepany,  
Mam jedno jabłuszko, cukierki, pierniczek.—  
Pobiegł i przynosi to wszystko Eryczek.  
Bawiły się grzecznie i zgodnie dziecięcki,  
I same zjadały, co miały laleczki.  
Teraz, rzekł Eryczek, bądź siostrą wzajemną,  
Bawiłem się z tobą, ty się pobaw ze mną.

Widzisz, w t $\acute{e}$ m pudełku mam ja polowanie,  
Strzelec b $\acute{e}$ dzie strzelał, i zabije łanic. —  
Ach żal mi j $\acute{e}$ y bracie! — powiada Ludmiła.

ERYCZEK.

Eh! to nic nie szkodzi, b $\acute{e}$ dzie znowu żyła. —  
I tak si $\acute{e}$  bawiły zgodnie, i przyjemnie,  
I całe si $\acute{e}$  życie kochały wzajemnie.





POWIASTKA II.

✓ Przechadzka

Byłto dzień majowy, wesoły, pogodny,  
I wietrzyk od wschodu powiewał łagodny,  
I konik świerkotał. ptaszęta śpiewały,  
Dziewczynki szły łąką, kwiateczki zbierały.  
I doszły do lasku, usiadły pod cieniem.  
Cieszył ich strumyczek łagodnym mručeniem;  
Niewinne kwiateczki spostrzegły na brzegu,  
Widziały wiewiórkę i jelenia w biegu,  
Widziały motylków skrzydełka w promyki,  
I pilne pszczołeczki, i złote chrząszczyki,  
I były szczęśliwe, i wesołe były,  
I z słodkim uczuciem do domu wróciły.  
»Ach jakże tam ślicznie, Elzbiatko, na dworze,  
I jutro, siostruniu, pojedziemy tam może.—

Tak młodsza siostrzyczka do starszój mówiła.—  
Zapewne, pójdziemy, byleś grzeczną była,  
Pójdziemy, gdzie łączka wkwiateczki ubrana,  
Uwielbiać będziemy Wszechmocnego Pana,  
Co wszystko utworzył, upięknia, i żywi,  
Byśmy go kochali i byli szczęśliwi.





POWIASTKA 12.

Wieżniak

Biędny wieśniak, rozliczne wytrwawszy przypadki,  
Rzekł: jabym tylko pragnął lichéj jakiej chatki,  
Krowy, owieczki i szkapiny staréj;

Spotkały go te dary.

Nasz wieśniak już szczęśliwy. Któż bardziej bydź  
może?

Wkrótce kradną mu owcę: wola twoja Boże!

Mam jeszcze, mówił, chatkę, kobyłkę i krowę.

Ależ nieszczęście spotyka go nowe:

Ginie krowka i pada klaczka wynędzniała;

Lepianka tylko została.

Ten, co próżno za szczęściem od tak dawna gonił,  
Łzy nie uronił.

Raz zrana, niespodzianie, wchodzi podstarość,

I w imieniu dziedzica żąda zaległości.

Odwieczne wspomina długi,  
Nawet każe mu płacić, co był winien drugi:  
    Jakieś tam czynsze, daniny, podatki;  
A że nie miał pieniędzy, wypędza go z chatki.  
Płaczą dobrzy sąsiedzi nad losem sąsiada.  
Nie, rzecz, ten nie zginął, kto zdrowie posiada;  
Bądźcie o mnie spokojni; mam jeszcze dość siły:  
Ot pożyczcie mi tylko siekiery i piły.—  
Poszedł więc na zarobek do pobliskiej wioski,  
Pracował i oszczędzał, przy pomocy boskiej,  
Niezadługo założył gospodarstwo nowe;  
Znowu ma: owcę, konia, chałupkę i krowę.



POWIASTKA 13.

Wygładanie wiosny.

W zimowej porze padał śnieżek biały,  
Płatki w powietrzu jak piórka latały,  
Twarda skorupka okryła strumyczek.—  
Żeby-to wiosna była, rzekł mały Henryczek,  
I oczki wznosi do Matki.

MATKA.

Dla czegoż pragniesz wiosny?

HENRYŚ.

Znowu będą kwiatki!

Znowu sobie będę bujał po ogródku;

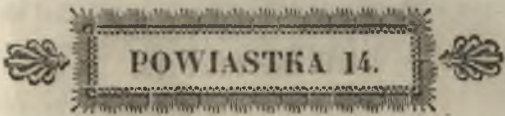
Teraz niema kwiatków, wszystko jakoś w smutku:

MATKA.

Widzisz na okienku te białe kwiateczki,  
Bóg niemi tymczasem pociesza dziecięczki,

On to te roślinki na oknach maluje,  
A pod zimnym śniegiem kwiatki pielęgnuje.  
Gdy śnieżek stopnieje, słońko promyk rzuci,  
Wnowiutkiej sukience każdy kwiatek wróci;  
A więc bądź cierpliwym, mój luby Henryczku,  
Niedługo nie będzie lodu na strumyczku.  
**HENRYŚ.** Będę czekał, Mamo, cierpliwie tej chwili,  
A potem będziemy wiosną się cieszyli.





POWIASTKA 14.

✓ Brat i Siostra.

Widzisz, przy murze, nędznego człowieka,  
Ale braciszku! patrz tylko zdaleka;  
I tak on ci tży wyciska:  
Cóż gdybyś się przyjrzał zbliska?  
I owszem, brat odpowie, pospieszę czémprędzej,  
Przypatrzeć się jego nędzy.  
*Tylko wtedy szczęście znamy,  
Gdy z nieszczęściem porównamy.—*



POWIASTKA 15.

*Alinka.*

Widziałem, jak nieśmiało raz Alinka mała  
Bez pomocy piastunki nóżeczki stawiała;

Wtedy, jak wśród wody trzcinka,

Chwiała się Alinka.

Ojciec, Matka, i każde z rodziny,

Śledziło chciwie słaby krok dzieciny;

A jeśli upadać miała,

Przychylna ją ręka wstrzymała.

Kiedy się upaść dziecinie zdarzyło,

Zadnych tam gniewów nie było;

Nikt jej o to nie winił,

I wyrzutów nie czynił,

Ale czémprędzej pospieszył,

Podniósł, pogłaskał, pocieszył.

Mama do niej mówiła: Alineczko droga!

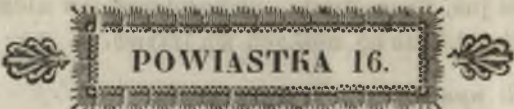
Widzisz, kochanie, tak się stawia noga,

A za nią druga posunie się snadnie,  
I Alinka nie upadnie.  
Tak każdy dawał rady,  
Każdy usuwał zawady,  
I dziś już, Bogu dzięki, niebezpieczeństw niema,  
Alinka dobrze na nóżkach się trzyma.

*Jeżeli upadek ujrzysz przyjaciela,  
Niech mu twa dobroć pomocy udziela;  
Bez gniewu, wyrzutów, łajania,  
Niech go ku dobremu skłania.*



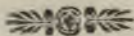




POWIASTKA 16.

Podróżny i Skowronek.

**Podróżny i skowronek** rano oba wstali,  
**I piosnkę Boga** śpiewali;  
    Zgodne ich były odgłosy,  
    Ptaszek się wzbijał w niebiosy,  
**Podróżny szedł** coraz dalej;  
    Gdzie prowadziła go droga.  
    I słońce ślicznie świeciło,  
    I tak im wesoło było,  
    **I piosnka** doszła do Boga.



POWIASTKA 17.

Winogrona

Wróciwszy z przechadzki, wieczorem, Leona;  
Zastaje winogrona:

Duże, okrągłe, soczyste,  
Żółte, jak gdyby złoto przeźrocyste.—

L. Dla kogo to Mamo?— M. Dla ciebie kochanie,  
Dziś ci przysłała Józia na wiązanie.—

L. Ach jaka ona dobra! pamiętała o mnie!  
Cóż ja jej poszlę? rzecze smutnie, skromnie,  
Ja nie mam nic takiego, tylko serce samo,  
Ach jakżem ja jej wdzięczna! jak ją Kocham  
Mamo!

O! wszystkoby, wszystko uczyniła dla niej.—

Mama jej tego nie gani,

Wdzięczność jest zawsze piękna— lecz z żalem do-  
dała:



Tyleś ślicznych owoców z drzewinek zerwała,

Czyś się tak unosiła, czyś składała dzięki,  
Temu, z którego wszystko mamy ręki.

O! dziecię ukochane! ważna to przestroga:

*Kochaj nad wszystko Boga,  
Ze łzą wdzięczności przyjmuj każdą łaskę Jego  
I całe życie poświęć na cześć Najwyższego.*





POWIASTKA 18.

✓  
Róże.

SYN. Jaka-to śliczna pogoda,

Kiedy róże zakwitają!

Szkoda Ojczy, wielka szkoda!

Ze owocu nie wydają.

OJCIEC. Kochany synu, nie zgadzam się z tobą,

I tak jest róża ogrodu ozdobą;

Za promyczki słońca i kropelki rosy

Niesie w ofierze woń pod niebiosy,

Woń wdzięczną, czystą, jak Aniołów technienie:

*Skryte przed okiem, miłsze Bogu, dziękczynienie.*



POWIASTKA 19.

Ziarczko.

Rzuciła w ziemię ziarko Teofilka.  
Czeka dni kilka,  
A tu i listeczka  
Nie widać z ziarczka.

Trochę niecierpliwa,  
Na ziarko się gniewa.  
Jeszcze dni poczekam kilka,  
Mówi sobie Teofilka.

A Ojciec na to: dziecię ukochane!  
Nie prędko zejdzie ziarczko posiane.—  
To ja, rzecze Teofilka,  
Jeszcze dni poczekam kilka.

Jak przyrzekła, tak czekała;  
Ale gdy listków długo nie widziała,  
Znowu się gniewa.—

Mówiłem ci: bądź cierpliwa!

Rzecz Ojciec do dziewczynki:  
Matka nie puszcza dziecinki,  
Aż ją umocni, uzbroi;  
Ziemia jest Matką ziareczka,  
Nie wypuści więc listeczka,  
Ona się o niego boi.—

Upłynęło znów dni kilka,

Idzie z Ojcem Teofilka,  
I rzuci oczkiem na stronę:  
Aż tu listeczki zielone.

Ucieszona Teofilka

Rzecz: czas spłynął jak chwilka,  
Mam już śliczniuchne listeczki!

*Uczcie się cierpliwości kochane dziecięcki,*



POWIASTKA 20.

Wieczór pod drzewkami.

Nie na tém szczęście, nie na tém,  
Ażeby bydz bogatym.  
Znałem ja ubogie dziatki,  
Pociechy Ojca i Matki.  
Na górze chatka ich stała,  
Drzewina ją ocieniała,  
A pod cieniem tej drzewiny  
Siadały nie raz z Dziaduniem dzieciny,  
A on się z niemi bawił,  
Albo nauczki prawił;  
Śród rozrywki, śród pieśczoły,  
Wpajał w serce piękne cnoły.  
Jednego wieczora,  
Tak pamiętam, jakby wczora,



Siedział ten starzec, pod drzewem, na ławie,  
Miłej się wnucząt przyglądał zabawie.

Potem starszego Zygmunta zawoła:

• Rzuć-no, kochane dziecię—okiem dookoła,

A potem w niebo wznies oko niewinne:

Tu i tam mieszka Bóstwo dobroczynne,

Tu i tam szczęścia, miłości, kraina.

Choć twoja nie opływa w dostatki rodzina,

Jeżeli myśleć będziesz o serca ozdobie,

Codzień przyswoisz nową cnotę sobie,

Pójdiesz gościńcem od Boga wskazanym,

Oprzesz się złemu z mężtwem niezachwianem,

Zniesiesz ubóstwo i ciężar niedoli;

A Bóg ci szczęścia na ziemi pozwoli:

I w przyszłym życiu zgotuje nagrodę.

Weszła nauczka w serduszko młode,

Inne dzieci, co to słyszały,

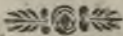
Pobożnie rączki składały,

I rzekły razem: Dziaduniu miły!

Wszystko co mówisz, będziemy robiły.—

A on ich żegnał, twarz łzami rosił,

I Boga dla nich o pomoc prosił.



POWIASTKA 21.

Liza Małki.

»Cicho, cicho, Feluniu, Mamę głowa boli,  
»Położy się, a Felcio niechaj nie swawoli,  
»Lubię kiedyś wesoty, lecz teraz kochanie  
»Niechaj na chwilkę wszelka zabawa ustanie.  
»Ja wiem, ty Mamę kochasz, Mama chce spo-  
czynku,  
»Uspokój-że się trochę, uspokój mój synku!«  
Dość było dla dobrego jak Feluś chłopczyka,  
Poszedł do kącika,  
Wziął książeczkę, usiadł cicho;  
Ale jak na licho,  
Patrzy, bębenek leży.  
Jakoś niechęący, raz, drugi, uderzy,  
Z początku lekko, potem głośniej trocha...

A Mama, na wpół z płaczem, tak mnie Felcio  
kocha?

Zapomniałem się Mamo, ach przepraszam Mamę!

I zadrżał na tę myśl samę.

Wierzę ci, moje dziecię, nie chciałbyś źle czynić,  
Nie śmiem cię nawet winić;

Ale bądźże już cicho. Pełen dobrej chęci

Miał zakaz Mamy w pamięci:

Cichuteńko karteczkę po kartce rozkła-  
dał,

Lękał się, kiedy wietrzyk między kart-  
ki wpadał;

Lecz niedługo tego było.

Słychać szmer na ulicy, chłopczyka skorciło,

Powstaje, i stołeczek przewraca z hałasem;

A Mama się już ze snu ocknęła tymczasem.

Przypomniał sobie Feluś o Mamy chorobie,

I czyniąc wyrzuty sobie,

Idzie przepraszać... ależ o smutny widoku!

Postrzegł łzę w Matki oku.—

»Ach co-to się znaczy? —

Rzecz w rozpaczy,—

» Czyli się co Mamie stało?«

MATKA

Tak, serce mnie zabolęło,

Ze mam niegrzecznego syna,

Który o prośbie matki zapomina.

Sprawiedliwe wyrzuty do serca trafiły,  
Ukochaną jęj rękę ścisnął z całej siły,  
I całował serdecznie, oblał też potokiem,  
A Matka rozczulona tak tkliwym widokiem  
Zapyta: czykochasz mnie?—kocham odpowiedział.—  
Więc już odtąd Felunio będzie cicho siedział.  
I przebaczyła z serca. Szczęśliwy chłopczyzna  
O napomnieniach Matki już nie zapomina,  
Wytrwał w dobrém do ostatka;  
Ale długo pamiętał, że płakała Matka.



**POWIASTKA 22.**

**Pobożność.**

Byłto Pustelnik, od dawnego czasu  
Mieszkał samotnie w głębi ogromnego lasu,  
Małą kapliczkę wykuł sobie w skale  
Ku boskiej chwale.  
Zaledwie zajaśniał dzionek,  
Już brzmiał głośno jego dzwonek,  
Na wieżycze zawieszony.  
A te wdzięczne jego tony  
Odbijały się o drzewa.  
Kłęka starzec, ręce wznosi,  
Drżącym głosem piosnkę śpiewa,

Szczęśliwość cnoty, chwałę Boga głosi.  
Potém idzie do ogrodu,  
I w czoła pracuje pocie,  
Myśl zawsze przy Bogu, ręce przy robocie  
Aż o południu spoczął sobie w chłodzie.  
W altance ubogiej dar boży pożywa,  
Surowe owoce, z ogródka warzywa,  
I czysta z krynicy woda.

Choć ubogi, on nieraz biędnym rękę poda,  
Nie jednemu pomoc niesie,  
Co się w tym zabłąkał lesie.  
Dzwonek mu go tu sprowadził,  
On go przyjął uprzejmie, na darni  
posadził,  
Uczęstował, pocieszył;  
A podróżny odpoczął, i dalej po-  
spieszył.

Pocziwy starzec, jak witał blask słońca,  
Z sercem wesółm czekał i dnia końca:  
Znowu się dzwonek odezwał z wieżyczki,  
Znowu się starzec udał do kapliczki,  
Ze świętą skruchą odmawiał pacierze.  
Powiedzcież mi, dzieci, szczerze,

Czy wy myślicie,  
Że tak tylko możecie wieśdź pobożne życie?  
O! błędne wasze mniemanie.  
W każdym wieku, w każdym stanie,

Otwarte do tego wrota;  
Lecz pierwszym warunkiem: cnota.

Przy cnotcie modlitwa, co z serca wypły-  
wa.

Bez cnoty, Bóg mówi, i wiara nieżywa.

Pobożnemi byź mogą i małeńkie dziatki,

Niech słuchają Ojca, Matki,

Staruszków, Nauczycieli;

Niech się każde, czem ma, dzieli,

O Bogu zawsze pamięta,

Dobrem bliźnich niech będzie myśl jego zajęta;

Niech z wszystkimi w zgodzie żyje;

A czy je chleb, wodę pije,

Niechaj Bogu niesie dzięki,

Bo to wszystko z Jego ręki.

Gdy nieszczęście go dotyka,

Niech nie szemrze, nie narzeka;

Lecz się zgadza z wolą Pana:

*To pobożność pożądana!*





POWIASTKA 23.

Obcięż a będziesz szczęśliwym.

Motylek z kwiatka na kwiatek ulata,  
I sam ma postać kwiatu;  
Kąpie się w świetle, chłodną rosę pije,  
I mówi sam do siebie: nierozkosznież żyję?  
Czym nie szczęśliwy, bogaty?  
Wszystkie dla mnie rosną kwiaty.

Chrzaszcz w wieczornym pływa chłodzie,  
Buja sobie po ogrodzie,  
J na róży ściele łożo.—  
Cóż? czym nie szczęśliwy może?  
Czyż rozkoszą się nie poję?  
Drzewa, kwiatki, wszystko moje.

Komarek, śród kwiatków woni,  
Wieczorem za braćmi goni,  
A rozkoszny i szczęśliwy,  
Przeptywa gaiki, niwy,  
I brzęczy sobie wesoło:  
Wszystko moje na około!

Przypatrż-że się temu dziecię!

Jak rozkoszne Bóg dał życie.

Trzódka w polu, rybki w wodzie,  
Ptaszki w lesie i w ogrodzie  
Wszystko woła: *dziecię tkliwe!*  
*Chciej tylko, będziesz szczęśliwe.*



POWIASTKA 24.

Łogrzeb ptaszyny.

« O! już nie żyjesz, ptaszyno,  
« Już ucichł twój głoszek miły,  
« A nam biednym łezki płyną.» —  
Tak raz dziateczki mówiły,  
I niosły go do ogrodu.  
Śród cienistych drzewin chłodu  
Dołek w ziemi wykopały,  
I ptaszynę pochowały.  
Nie raz idą pod te cienie  
Uronić łezkę dzieciny,  
Odżywić słodkie wspomnienie,  
Kochanej niegdyś ptaszyny.

*Ach miłoś-to wspomnieć sobie:  
Że tak zastugę cenicie!  
Może też i na mym grobie  
Łezkę kiedy uronicie.*

Część Czwarta.

---

**B A J K I.**



BAJKA I.

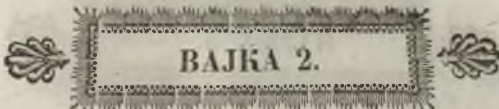
Dziecię i Konwalija.

«Moja ty konwalijko, kochany kwiateczku!  
Wyglądasz z za liści, jak gdyby z domeczku,  
I na świat wyzierasz; a ziemia wesoło  
Przyjemnym widokiem otacza cię w koło.  
Ty rośniesz, domeczek opuszczasz zielony,  
I wonność na wszystkie rozsypujesz strony—  
Tak mówił chłopczyzna do kwiatka ślicznego—  
Tys umnie najmilszy z ogródka całego;  
Ja pracę, troskliwość poświęcę ci moję,  
Oczyszczę, napoję.» —  
«Dzięki ci, chłopczyku — kwiatek odpowiedział —  
Trzeba jednak, żebyś wiedział:  
«Że nie z twojej łaski, dziecię!  
«Moja wonność, moje życie.

«O! i mój wzrost nie od ciebie;  
«Mamy razem Ojca w niebie,  
«On nam dał wszystko, on nam dał życie,  
«Jego chwalmy lube dziecię!»







BAJKA 2.

X Ptaszek w gościnie.

Puk, puk, ptaszek do okienka.  
«Niech tam otworzy panienska;  
«Bo to teraz straszna zima,  
» Nigdzie i ziareczka niema!» —

I ptaszynie otworzyli,  
Ogrzali, i nakarmili,  
A ptaszynka wdzięczna za to,  
Śpiewała im całe lato.




BAJKA 3.

Kuczałka.

«Kureczki! kureczki!  
«Gdzie się rozbiegacie?  
«Wszystkie zakąteczki  
«Bez matki zwiedzacie.»—

Kureczki się zbiegły,  
Gdy Matkę spostrzegły,  
Pod skrzydła się skryły,  
I bezpieczne były.






BAJKA 4.

Pszczołka.

Była-to raz pszczołka mała,  
Co miodek z kwiatków zbierała:  
Od kwiateczka do kwiateczka  
Latała sobie pszczołeczka;  
Nigdy próżno nie wróciła,  
Dużo miodku nanosiła.  
Przyszła jesień, zima chłodna,  
Pszczołeczkaby była głodna;  
Lecz że w lecie pracowała,  
W zimie się głodu nie bała.

*Pracujcież więc i wy dziatki!  
Póki pora, póki kwiatki,  
A na starość mieć będziecie:  
Zapasy zebrane w lecie.*



BAJKA 5.

Przeestroga

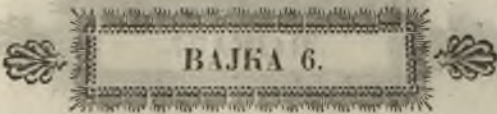
«Biedna! biedna rybko!  
«Unykaj-że szybko;  
«Bo tu czeka zdrada,  
«Ktoś się z wędką skrada».

Rybka nie słuchała,  
Wędka ją złapała.

(do dzieci)

*Sluchajcie starszego,  
Unikniecie złego.*





BAJKA 6.

Wróbel na śniegu.

Przy Wiśłoce na brzegu  
Chodził wróbel po śniegu,  
A dzieci się ślizgały,  
Na wróbelka wołały:

»Hej ptaszyno nieboże!

»Zimno teraz na dworze,

»Oj biedaki! biedaki!

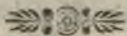
»Kiedy przyjdzie mróz taki.« —

A wróbelek odrzeczce:

»Ze jest zimno nie przeczę,

»Lecz nie biedne ptaszęta,

»Bóg i o nich pamięta.



BAJKA 7.

Dziewczynka i Gwiazdeczka.

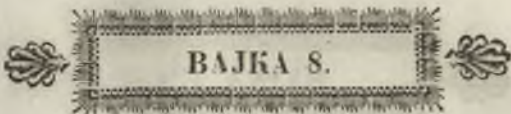
Mówiła Gwiazdeczka: «chodźno-tu dziewczeczko!  
A dziewczynka odpowie: «nie, chodź ty Gwiazdeczko»  
«Ja nie mogę, kochanko» — Gwiazdka powiedziała —  
«To i ja też nie pójdę — rzekła Różia mała —

«Ja tu mam Mateczkę, kocham ją nad życie,  
«Jakże od Mateczki ma odbiegać dziecię? —  
**Gwiaz.** A ja tu mam Ojca, Ojca kochanego!

Nie mogę na chwilę odstąpić od niego. —  
**Dzie.** To ty tu nie przyjdiesz? — Nie, rzekła Gwiazde-  
czka;

Lecz gdy będziesz dobrą; jak twoja Mateczka,  
To ja ci przyświecę, gdzie ku niebu droga,  
I mile przyjęte będziecie u Boga.

**Dzie.** O! ja będę grzeczną, tylko świeć Gwiazdeczko!  
Abyśmy trafiły do nieba z Mateczką.



BAJKA 8.

Zuzia.

Siadła Zuzia na murawie,  
Różne kwiatki widzi w trawie;  
Rwie kwiateczek po kwiateczku. —  
«A! i tyś tu fijołeczku!»

*Fijołek:* «Daj mi pokój panienczka!»

*Zuzia.* «Pójdziesz, pójdziesz do wianeczka!»

A w tém pszczołka przyleciała,  
Koło uszka zabrzczała,  
Przelekła się panienczka,  
Nie zerwała fijołeczka.



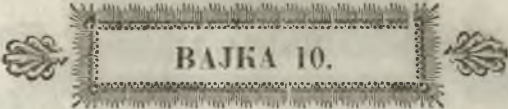


BAJKA 9.

Ogoda.

**CHŁOPCZYK.** Kochany koteczku! godzien jesteś burki,  
Ze mnie zadrapałeś ostremi pazurki.  
To bardzo niepięknie kalączyć drugiego ;  
Popraw się koteczku, nie rób więcej tego.—  
Na to kotek odповіe: «ułożmy się z sobą:  
Obchodź się ze mną grzecznie, to ja będę z tobą.»





BAJKA 10.

Niegrzeczna zabawa.

Z niegrzeczными byđź nie miło.

Z pieskiem się cielę bawiło;

Lecz piesek nie zna grzeczności;

Ze swawoli nie ze złości

Piesek drasnął zębkiem cielę;

Cielątko, niemyśląc wiele,

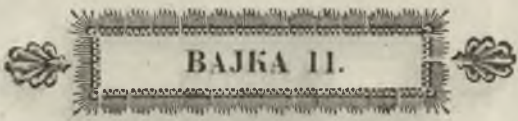
Wierzgnęło tylko kopytkiem,

I pan piesek poszedł z kwitkiem.

*Grzeczny i wśród zabawy grzecznie się obchodzi,*

*Niegrzeczny sam sobie szkodzi.—*



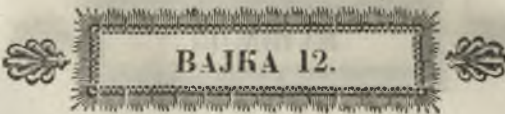


BAJKA II.

Chłwa prosba.

Chłopczyk chciał złapać motylka;  
Ale motylek przemówił do niego:  
•I tak życia mego chwilka,  
» Zostaw mnie biednego.  
«Wonią kwiatów żyję,  
«Rosę tylko piję,  
»Ale kocham życie:  
»Daj mi pokój dziecię!»





BAJKA 12.

✓ *Skutki nieposłuszeństwa.*

*Dzié.* Co to robi kucharka?

*Mat.* Kładzie kurczę do garka;

Bo kurczątko nie słuchało,

Od Matuli odbiegało,

A mówiła Mateczka:

»Zwodne w kuchni ziareczka!

»Nie chodź, nie chodź do kuchenki,

»Są tam noże i roženki.

Dzięcié matki nie słuchało,

I widzicie, co się stało.





## Gąski.

✓  
Żal mi was, moje gąski, że boso chodzicie,  
Mówiło dziecię,  
Jabym wam dał trzewiczki, siostrzyczka pończo-  
szki,  
I byłoby ładniej troszki.

A gąski powiedziały: »nie nam to nie szkodzi,  
Nie ten szczęśliwy, co w trzewiezkach chodzi;  
*Czym mniej potrzebujemy, tym szczęśliwsze życie:  
Pamiętaj sobie dobrze tę naukę, dziecię!*



BAJKA 14.

Pudel.

«A kto mi wypił moje mléko z garka?—  
Mówiła raz kucharka—  
Czybyś to ty, pudelku, taką zrobił szkodę?  
Tak, doprawdy, ty widzę; bo masz białą brodę.  
Jakże-to było? powiedz, znana mi twa cnota;  
I chciałżebyś szkodnego naśladować kota?»  
Pies się bardzo zawstydził, i zawył żałośnie,  
Wyrzutów takich słuhać było mu nieznośnie;  
A gdy go potém chętka brała zrobić szkodę,  
Przypomniał sobie w mléku umaczaną brodę.



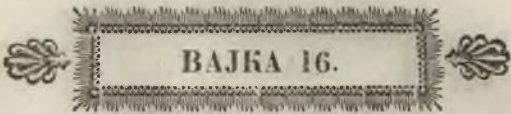
BAJKA 15.

Chłopczyk i koziół.

Pytał się chłopczyk:» mój koziółku drogi!  
Na co masz brodkę i rogi?«  
«Brodkę—odpowié koziół, byś się miał czém bawić,  
A rogi, bym się bronił, gdy chcesz przykrość sprawić!»







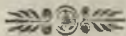
BAJKA 16.

Prośba do Młocków.

PTASZKI.

«Niema na polu zboża odrobiny,  
Z głodu giniemy nieszczęsne ptaszyny,  
A zastyszawszy, że tutaj młóćiecie;  
Biegniemy z prośbą: ocalcie nam życie!»

Dobrzy wieśniacy tych prośb wysłuchali,  
Ubogim ptaszkom ziarenek nasypali,  
I jaki-taki pomyślał sam sobie:  
Daj też biedniejszym, gdy Bóg daje tobie.



BAJKA 17.

✓ Kotek, Piesek, Myszka i Ptaszek.

Kotek z ostremi pazury,  
Piesek sprzecznój z nim natury,  
Lękliwa myszka, i ptaszek nieśmiały  
Razem się z sobą chowały.  
Prześliczna zgoda była między niemi:  
Nieraz się kotek z pieskiem położył na ziemi,  
A myszka sobie wesoło  
Biegała wokoło;  
Ptaszek w górę podlatywał,  
I swobodnie wyśpiewywał.  
Nawet kiedy jeść im dano,  
Poróżnienia nie widziano.  
Rzadka w świecie zgoda taka,  
Kot ustąpił dla myszy, a piesek dla ptaka.

Powiecie, że to bajka? mylne wasze zdanie:  
Tych cudów dokazuje dobre wychowanie.

Pamiętajcież, dzieci, o tém:

Kiedy pies się zgodził z kotem

Jakże to będzie nieładnie:

Skoro niezgoda między was się wkradnie.

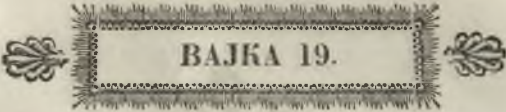


BAJKA 18.

Dwa Koniki.

Konik, na lasce małego chłopczyka,  
Sadzi susy, pędzi, bryka,  
A jezdziec upojony radością bez granic;  
Ale ów konik drugiego miał za nic,  
Co stał na miejscu, jak gdyby przykuty;  
Choć tamten był i większy i czaprak miał suty;  
    Był-to koń na biegunach także do zabawy.  
Równiej, rzekł stary sługa, dosięgliście sławy,  
O! nikt waszej postawy, zręczności nie zgani,  
Oba ślicznie jesteście z drzewa wystrugani,  
Oba miłe dziecinie czynicie usługi,  
    Jeden taki jak i drugi.





BAJKA 19.

Powrót do chleba.

PLACUSZEK

«Jam smaczny placuszek z mąki jak śnieg biały,  
Na wierszchu mam rozynki, cukier i migdały;  
Spodzielam się: lube dziecię!

Że mi nad brzydkim chlebem dasz pierwszeństwo  
przecie.

Chodź, chodź dziecińco do mnie! «

Na to chleb odпові skromnie:

«Idź do niego, mnie opuść, przepowiadam,  
śmiało,  
«Że się wrócisz niedługo.»— Jakoż tak się  
stało:

Sprzykrzył mu się placuszek, więc dalej do  
chleba.

»Widzisz — rzecz chleb dziecka — gardzić  
mną nie trzeba.«



BAJKA 20.

Czysty kotek

»Czemu się często myjesz, pytano raz kota?» —  
Bo czystość — odpowiedział — jestto piękna cnota.»  
Jakoż, doprawdy, kocina  
Mył się prawie co godzina.  
Chętnie mu do pokoju wchodzić pozwalano,  
Powszechnie go kochano,  
Doznawał wszelkich pieśczotek:  
A czemu? bo czysty był kotek.





BAJKA 21.

Kruk żebraczek

Patrzcie-no: żebraczek!

W tej czarnej sukmanie,

Głodny nieboraczek,

Gdy zima nastanie.

Dzieci! dzieci! dla przykładu,

Dajcie mu też co z obiadu.»

Tu ucieszone dzieciuki

Daléj zbierać odrobinki,

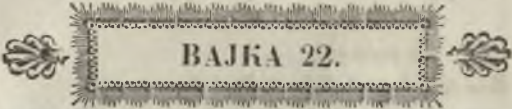
Ochoczo się ubiegały,

By krukowi jeść podały;

Co pod oknem, jak żebraczek,  
Głodny chodził nieboraczek.

*Dobroczynny, ludzki, tkliwy,  
Nie pyta kto nieszczęśliwy,  
Komu może,  
To pomożę;  
Boś tak kazał dobry Boże!*





BAJKA 22.

Strumyk i kwiateczki.

Kwiateczki ze strumykiem sąsiadami były,  
Ony mu brzegi wieńczyły,  
On im dodawał wilgoci, ochłody;  
Żyli śród szczęścia i zgody.

*Żyjcie z sobą zgodnie dziatki!*

*Tak jak z tym strumyczkiem kwiatki.*



BAJKA 23.

*Książka dziecię i Nauczyciel.*

*Dzie.* «Hej, Pani książko, proszę Jęjności  
Użycz mi swojej mądrości!

Bo mówią Nauczyciele:

*Że umiesz wiele.*

Tu dziecię książkę przykłada do ucha,

I słuca...

Nic nie mówi... dziękuję za Panią książeczkę.

A na to Nauczyciel: poucz się chwileczkę,

Popracuj sam kochanku, książka ci pomoże;

Bo sobie przypomnisz może:

*Pieczone gotąbki*

*Nie idą same do gąbki.*



BAJKA 24.

Myszka na śniadaniu.

Dano śniadanie dla dzieci,  
A Matka, jak zwyczaj Matek,  
Łamie bułeczki, mléka nalewa,  
Serwetką dzieci okrywa,  
Nie żałuje cukru, ciasteczek,  
Dla ukochanych dzieciątek.

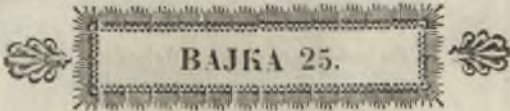
Myszka się patrzy zdaleka,  
I czeka,

Czyli nie padnie jaka odrobinka;  
Jakoż istotnie cukru upadła kruszynka,  
Zbliża się myszka nieśmiała,  
Pani tupnęła nogą, i raszyć nie dała.

MYSZKA.

Przepraszam... ależ Pani kochasz dzieci swoje,  
O! i ja Kocham moje!





BAJKA 25.

Piesek Kruczek.

Chodź piesku! a ten piesek nazywał się Kruczek,  
Chodź, mówił Hipolitek, nauczę cię sztuczek.—  
Kiedym ja jeszcze mały, ucz panicz Azora.—  
Nie, piesku, rzecze chłopczyk, to najlepsza pora,  
Azor stary, nie pojmie, pracować z nim nudno,  
I tobie później byłoby trudno.  
O wieleby cię, wiele, pracy kosztowało,  
Teraz, zobaczysz, jak mało.  
Wkrótce pojętny Kruczek  
Nauczył się wielu sztuczek,





*w Cynkografii Banku Pol.*

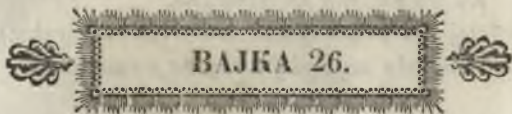
*Biuro Książek*  
<http://rcin.org.pl>



Służył, podawał i pływał,  
Tysiąc siłków dokazywał  
A to tak zręcznie, tak śmiało,  
Iż się zdawało,  
Ze go nie kosztowało.

Pamiętaj, Hipolitu, coś mówił do kruczka:  
*Ze się zmlodu najlepiej nabywa nauczka.*



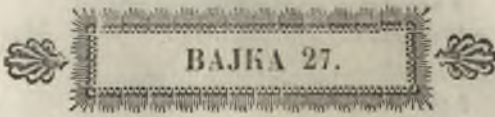


BAJKA 26.

Wiespodziane zagadnienie.

WZIĘCIĘ: Ja cię uczę, napominam,  
Przy ukłonach nóżki zginam,  
Jakby jaka twoja Mama,  
Tyś, lalko, zawsze ta sama.»  
Na to lalka Andzi rzecze:  
Prawda, ja temu nie przeczę;  
Ale powiedz mi też sama:  
Czy tych samych wyrzutó w nie czyni ci Mama?»





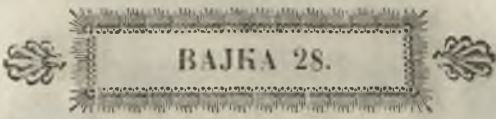
BAJKA 27.

✓ Wróbelek i kurczątko.

Przyjdzie czasem bięda wielka,  
Nięna ziarnęk dla wróbelka,  
I aż wtenczas się pożywi,  
Gdy mu dadzą co poczciwi.  
Na podwórzu raz kucharka  
Posypała kurom ziarka;  
Biedny wróbel ślinkę tykał,  
I powoli się przymykał.  
Stara kura, sknęra wielka,  
Nie chce nic dać dla wróbelka.  
»Ach ja głód okropny znoszę,  
»O trzy ziarnka tylko proszę,  
»Macie tysiąc; o! mój Boże!  
»A wróbelek umrzeć może.« —

Biada ci, próżniaku, biada!  
Stara kura odpowiada;  
Twoja prośba próżna, marna,  
Nie dla ciebie nasze ziarna:  
A kurczątko to słyszało,  
Wróbelkowi ziarenek dało,  
I odtychczas przyjaźń wielka  
Łączy z kurczątkiem wróbelka.





BAJKA 28.

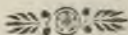
Chłopczyk i pszczoła.

CHŁOPCZYK.

Idź precz, szkaradna pszczoło,  
Pamiętam, jak boleśnie ucięłaś mnie w czło.

PSZCZOŁA.

Lecz niech téż i na miodek panicz wspomnieć  
raczy,  
A może pszczołce przebaczy.





BAJKA 29.

Chłopczyk i osieł.

Jakieżś zwierzę nieładne,  
Całyś niezgrabny i uszy szkaradne,  
Mówił raz chłopczyk osłowi.

A osieł na to odpowie:

«Ja takim jestem, jakim mnie Bóg stworzył.»  
I koniec nedorzecznym wyrzutom położył.



BAJKA 30.

*Luzamy się.*

SZPIC.

Gdzieś podział kostkę mopsiku?

MOPS.

Schowałem sobie w kąciuku.

SZPIC.

Ale gdzieś schował?

MOPS.

Co tobie do tego?

SZPIC.

Powiedz, ja przecież nie myślę nic złego.

MOPS.

Nic złego? doprawdy? Pan szpic widzę grzecz-

<http://rcin.org.pl>

ny.

Ale trochę niebezpieczny;  
Jednak nie powiem, gdzie kostka schowana;  
Bo już z dawniejszych sprawek znam ja nie-  
żle Pana.

*Chcesz mieć zaufanie?  
Zasługuj-że na nie.*





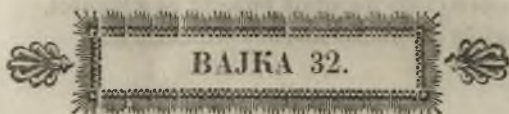
BAJKA 31.

Owieczka wypieszczona.

Była to owieczka biała,  
Niebieską wstążeczkę koło szyjki miała,  
A na téj wstążeczce był srebrny dzwoneczek :  
Bo téż to był klejnot ze wszystkich owieczek.  
Ależ tę baziulkę w pieszczotach chowali,  
Prawie nóżką ziemi dotknąć jój nie dali,  
Kochali, jak dziecię, na rękach nosili,  
Trawką, kwiateczkami z rączki ją karmili.  
A owa owieczka tak bardzo shardziała:  
Że z braćmi, siostrami, bawić się nie chciała.  
Aż tu ktoś dziateczkom pieska podarował:  
Żeby ich zabawiał, i u nich się chował;  
Poszła w kąć owieczka. Czyż nie znacie dzieci?  
U nich to najmilsze, co nowo zaświeci.

Musiła owieczka pójść w pole z innemi,  
Sama sobie trawki wyszukać po ziemi.  
Lecz jój to do smaku wcale nie przypadło,  
Nudne towarzystwo, nieprzyjemne jadło;  
Nie dla niej, nie dla niej cały ród bydłocy,  
Ona siebie przecież za coś miała więcej.  
A więc wszystkie od niej owieczki stroniły,  
Nigdy się z tą wielką Panią nie bawiły,  
Była nieszczęśliwą; jakże bydź nie miała?  
Gdy towarzyszkami swemi pogardzała.





## Stróż domowy.

PANICZE.

Idziemy na przechadzkę, hej piesku, chodź z nami!

PIES.

Chętniebym poszedł z panami;  
Ale nie mogę.

PANICZE.

My nie w daleką idziemy drogę.

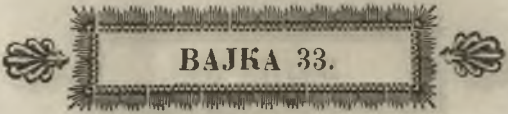
PIES.

Nie, nie, panowie, nie mogę.  
Dom sam zostawić byłoby nieładnie,  
Anuż go złodziej napadnie?—

I poszli. Pies zazdrośnie spoglądał za nimi,  
I długo, długo leżał przed drzwiami na ziemi.  
Potém powstał i obiegł dziedzieniec wokoło.  
Już wrócili panicze, witał ich wesoło:  
Szczęśliwy! że dopełnił święcie powinności.  
*Kto o niej zapomina niechaj mu zazdrości.*







BAJKA 33.

Małpa w bucikach.

Buciki! rzecz małpa, widząc je zdaleka,  
Rzecz wyborna; widziałam w bucikach człowieka,  
Tak mu w nich było paradnie!—  
Schodzi z drzewa i myśli: »i mnie będzie ładnie,  
Jakto siostrzyczki zadziwią się moje;  
Skoro się w buty wystroję.«—  
Zeszła i wdziała. Przyłgnęły do nogi.  
Zgęstwiny krzaków wypadł człowiek srogi,  
Pochwycił małpę, i już w jego mocy.  
Próżno wzywała pomocy,  
Próżno o łaskę błagała,  
Łupem myśliwca się stała.

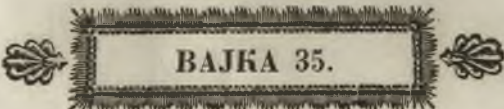


BAJKA 34.

Niesłuszny zarzut.

Leniwy osle! mówiły chłopaki,  
Leziesz, jak żółw lub ślimaki.—  
»Chociaż nie biegnę— odpowie oślina—  
Niosę sumiennie mój ciężar do młyna,  
Jest koń do biegu, przebaczcie panicze!  
Gdy przyjdzie wieczór, z pracy się obliczę»—  
Iskoro trudy skończyły się dniowe,  
Osiołek sianko dostał w stajni zdrowe,  
Gospodarz pracę rozważył, ocenił,  
I rzekł: »zwolnaś pracował; aleś się nie lenił.»





BAJKA 35.

Wiewiórka na drzewie.

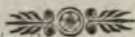
*Chł.* Wiewióreczko, na drzewinie,  
O jakżeś ty ładna!—  
Na to wiewiórka dziecinie:  
«Mowa twoja zradna.  
Jużeś chytry, choceś mały,  
Kwita z nami, kwita!  
Nie złudzą mnie twe pochwały,  
Jam nie w ciemię bita.»




BAJKA 36.

Wdzięczność.

Gdy nadejdzie mroźna zima,  
    Biędny ptaszek nieraz w głodzie;  
Bo na polu kłósków niéma;  
    Pusto w sadach i ogrodzie.  
W takiej tedy porze roku,  
    Wróbelek biędny, zgłodniały,  
    Usiadł na żłobie nieśmiały;  
Gdzie konik miał dość obroku.  
Gościnne zwierzę chętnie się podziela,  
I pozyskuje w ptaszku przyjaciela.  
    A ten przyjaciel był wierny, i stały,  
    Kiedy nadeszły upały,  
    Muchy bardzo dokuczały;  
    Czynnie oganiał konika.  
*Z dobroci wdzięczność wynika.*





BAJKA 37.

✓ Mysz młoda i stara.

»Wydź, kochanko, z ciasnej chatki,

I posłuchaj głosu Matki—

Mówiła mysz do córki— w świat cię wyprowadzę,

Ja ci doradzę :

Jak zbierać ziarneczka,

Jak się strzedz koteczka,

Jak łapki unikać,

Jak do jamki zmykać :

Powiem ci, czém słoninka pachnie przypiekana;

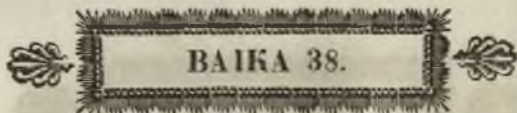
Ale mnie słuchaj, córko ukochana.«

Myszka była posłuszna i nie żałowała.

Długo sobie szczęśliwie po świecie bujała.

Tysiąc myszek zginęło, ona jednak żyła:

A czemu? *bo posłuszna swojej Matce była.*



## Kwoczka

Patrzcie! młode kurczątko, słabe nieboraczki,  
Biegną na odgłos swój Matki,  
Ta im znajduje robaczki,  
I obdziela nimi dziatki,  
I cieszy się z tego szczerze.  
Kiedy które więcej bierze:  
Ostatni ledwie kąsek dla siebie zostawia;  
*Bo tylko szczęście dzieci rozkosz Matkom sprawia.*



BAJKA 39.

*Litonia dzieciuka.*

*Dzie.* Ostrożnie! ostrożnie! zdaleka, zdaleka!  
Bo wielkie nieszczęście, motylku, cię czeka,  
To nie jest słońeczko, to świeca, motylku,  
W mych oczach niedawno zginęło tu kilku;  
Trzymaj się okienek, lataj blisko ściany,  
Bo zginiesz w męczarniach, motylku kochany.—

I dziecię zawczasu motylka złapało,  
Za oknem, w kąciuku, schronienie mu dało.  
Drżał z zimna nieborak, na dziecię narzekał;  
Lecz skoro się zrana słońeczka doczekał,  
Gdy okno otwarto, skrzydełka rozwinął,  
Gdy poznał, jak wielkie nieszczęście ominął,  
Pomyślał: ach Boże! chwatał tobie! chwatał!  
Nagrodź też dziecinie, co mnie uchowała.



BAJKA 40.

Wół i dziecię.

*Dzie.* Nad czém ty myślisz, mój kochany wole?  
O! nad czémś ważném, widać ci na czole.—

*Wół.* Co mi tam po mądrości, rozumu ozdobie,  
Ja nad tém myślę: jakby podjeść sobie.

Nietylko woły są i ludzie tacy,  
Lecz cóż z nich będzie? głupcy i żebracy.



BAJKA 41.

Kanarek i kura

»Ze cię też Pan nasz cierpi, tego nie rozumiem,  
Tak brzydko gdaczesz kuro» kanarek powiedział.

•Prawda — odpowiedź kura — ja śpiewać nie umiem;

Ale gdybyś o tém wiedział,

Jak moje jajka lubią panowie i sługi! «

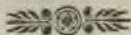
*Tak często, co ma jeden, tego nie ma drugi.*



BAJKA 42.

Chłopczyk i muszka.

Był-to jeden chłopczyk, miał dobre serduszko,  
I wołał na muszkę: «ej ostrożnie muszko!  
Bo trucizna tutaj na miseczce moknie,  
Tatka ją pocukrzył, postawił na oknie»—  
«Znam ja cię chłopczyku!— myśli sobie muszka—  
Zkądże się-to wzięła tak pocziwa duszka;  
Mnie niby przestrzega, a tak rzekłszy szczerze,  
Podobno samego na to chętką bierze.»—  
I zuchwale sobie siadła na krawędzi.  
Pocziwy chłopczyzna znów przestróg nie szcędzi;  
Lecz muszka nie słucha, i truciznę pije:  
Aż za kilka chwilek już muszka nie żyje.



BAJKA 43.

Wilk i koźlą.

Troskliwa o los dziecięcia,  
Rzekła koza do koźlęcia:  
»Wychodzę teraz na paszę,  
Siedź-że tu spokojnie Wasze;  
Póki nie wrócę do domu,  
Nie otwieraj mi nikomu:  
Chyba, że białą pokaże ci łapkę.«  
Wilk, co oddawna miał na koźlą chrapkę,  
Mysząc, że zręcznie uda mu się sztuka,  
Ledwie Matka odeszła, do koźlęcia puka.  
»Białą łapkę masz nieboże!  
Bo inaczej nie otworzę;

Mamunia mi zakazała,  
Oj! u ciebie coś nie biała.»  
»Masz szczęście — wilk odpowiada —  
Biadaby ci była! biada!»



BAJKA 44.

Chłopczyh i gołabek.

DZIECIĘ:

Powiedz mi téż gołabeczku:  
Czego gruchasz na domeczku?  
Zawsze gruchu! gruchu! gruchu!  
I twa szyjka ciągle w ruchu.

GOLĄBEE.

Bo mam wszystko, co mi trzeba,  
Bóg mi ciepło zsyła z nieba,  
I wesoło pędzę życie;  
A więc grucham, lube dziecię!

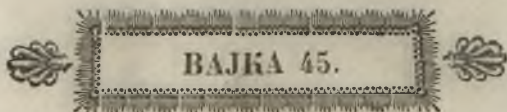
Tam poniżej na trawniku,  
Płasał chłopczyk na koniku,

Szczęście w oczkach mu jaśniało,  
A słończko przyświecało;  
Bóg ojcowskiem patrzył okiem,  
I cieszył się tym widokiem.



*[Faint, mirrored text, likely bleed-through from the reverse side of the page]*





## Pies Gończy i Mopsik.

**MOPSIK.**

O! jabym nie chciał twych uciech kosztować,  
Śród deszczu i zimna po lasach bobrować.

**GOŃCZY.**

I jabym nie chciał w ciasnych kątach siedzieć,  
O reszcie świata nie wiedzieć.

**MOPSIK.**

Ach jakto wysmienicie  
Wygodne pędzić życie!  
Na kanapie spoczywać, zajadać łakotki:  
To mi rodzaj życia słodki!

I tak żyli,  
Jak lubili.

Gończy szczęśliwy wśród pola i lasu,  
Mops wśród nudów w pokoju dużo przespał czasu;  
Gończy był zdrow, wesoły, panu swemu miły,  
Mopsik zatył, sponępniał i utracił siły.



BAJKA 46.

Kundyś i Owieczki.

**PASTERZ.** Kochane owieczki! wesoło! wesoło!  
Słoneczko przyświeca, zielono wokoło.  
Dla waszój wygody Bóg tyle dał trawki,  
Swobodnej, swobodnej użyjcie zabawki.—

A kundyś wypada i warczy i szczeka,  
**OWIECZKI.** Od tego złośnika nieszczęście nas czeka.  
Ej! dajże nam pokój, owieczki mówiły,  
I cóżeśmy tobie takiego zrobiły.—

**KUNDYŚ.** Coście mnie zrobiły? wy tego nie wiecie?  
Na co się, szkaradne! wesoło bawicie?  
Dam ja wam!...:jakie mi!»—i warczy i szczeka.  
Wtém Ojciec pastuszka słyszy to zdaleka.

Przybiega, i złego kundysa odpędził.  
Domyśleć się trzeba, że nagan nie szczędził.  
»Milez, ty zazdrośniku — rzekł, i tupnął nogą —  
Czemuz-to owieczki bawić się nie mogą?



BAJKA 47.

Wiewiórka w swej komóreczce

Skarżyły się raz wiewiórki,

Że im dał wiatr do komórki,

Jedna z nich rzecze: ja wiem, co zrobić:

Opuścmy chatkę, niech tu dmie sobie;

I do innej komórki,

Przeniosły się wiewiórki.

On i tam trafił. Ach skaranie boże!

Zamknęły się wiewiórki, wiatr został na dworze;

Dał z całej siły,

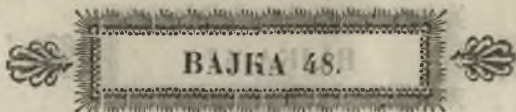
Drzewa się chyliły;

A wiewiórki,

Śród komórki,

Do rozpuku się śmiały,

I orzeszki łupały.



## Skowronek i dziecię

**DZIECIĘ.**

Gdzie-to lecisz skowroneczku?

**SKOWRONEK.**

Lecę myśleć o gniazdeczku.

Znikły mrozy, śnieg topnieje,

Już cieplejszy wietrzyk wieje!

**DZIECIĘ.**

A jak gniazdko zlepisz sobie?

**SKOWRONEK.**

Pytasz, co ja wtenczas zrobić?

Wtedy się w powietrze wzbiję,

Zaśpiewam: niech wiosna żyje!

Zaśpiewam: cześć Panu w niebie,  
Co mnie zasila w potrzebie,  
Co ma opiekę nad nami,  
Co przyświeca gwiazdeczkami!

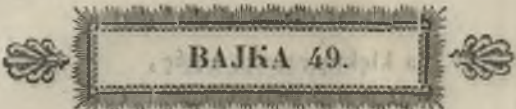
DZIECIĘ.

I ja klęknię rączki złożę,  
Podziękuję tobie Boże!  
Zaśpiewam na twoję chwałę,  
Bom ci winien szczęście całe.





Napiewano: orzeź Pann w rękach,  
Co miłe znała w kółkach,  
Co ma piękny nad nami,  
Co przyniesie gwiazdęczkami.



Napiewano na trzy chwasty,  
Dum ci winien zachęcić ciele.

## Kot wa poddaszu

»Czego się skradasz, koteczku, pod daszkiem?  
Chciałbyś się ucieszyć z ptaszkiem?

O! ptaszek ma rozum, zna cię dobrze z minki;  
Napróżno, napróżno! nie będzie zwierzynki.«

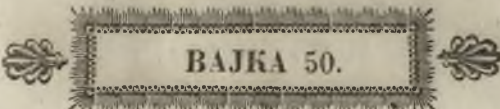
I zeszedł zawstydzon koteczek z pod daszków.—

»Potrzebne też to rzeczy te skrzydła u ptaszków—

Rzekł z gniewem—daremno zasadzać się na nie:

Bodaj-to głupie myszy, to mi polowanie!»





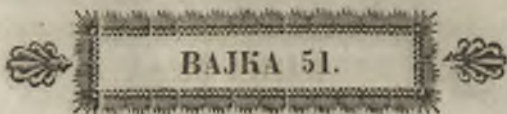
BAJKA 50.

Pajęczek.

«Pajęczek tak mały, a tak ślicznie przędzie,  
O! jakaż-to siateczka doskonała będzie!—  
Mówiła raz pszczołeczka—jak lekka!} jak cienka!  
I człowiekaby tego nie zrobiła ręka.  
Zazdroszczę ci, pajęczku, z kąd tu zręczność taka,  
Kto też tego nauczył biédnego robaka?»—  
«Dziwno mi— pajęczek pszczołce odpowiada—  
Ten się dziwi, co równy talencik posiada.  
Kto mię tego nauczył? pytasz się? o Boże!  
Ten, co wszystko utworzył, i co wszystko może,  
Ten, co mi dał i serce, i instykt, i oczy,  
Ten, co wszystko na świecie rozwija, jednoczy.—  
Prawdę mówisz, pajęczku— pszczołeczka dodała—  
Jam sobie z jego łaski domek zbudowała,

Jam z kwiateczków słodkiego narobiła miodu,  
Żyję sobie szczęśliwie, nie znam biedy, głodu.  
O! dzięki nieskończone, chwała niech mu będzie:  
Ze pszczołka miodek robi, i pajęczek przędzie!





## Skąta i kropła.

„Jakież zamiary zuchwałe!

„Ty, miękka kropło wody, chcesz wydrążyć skątę? „

Rzekła twarda opoka i dumnie spojrzęła

Na kropelkę, co spływała.

Kropła nic nie odpowiada,

Ale jak pada, tak pada;

I stałością dokazała,

Że uległa kropli skąta.



BAJKA 52.

Chłopczyk dróǳ drogi.

Szedł chłopczyk z książkami, bardzo mu ciężyły,  
Ten ciężar nie wszystkim zarówno jest miły,  
Kazali, cóż robić? iść musiał do szkoły.—

»Stój— z płaczem przemówił do lecącej pszczoły —

Stój, pszczółko, na chwilę i pomów z dzieciną:

Tyś sobie wesoła... mnie z oczu łzy płyną;

Ja idę do szkoły, tam człowiek surowy,

Ni tam się uśmiechnąć, ni tam z kim rozmowy,

Wstrzymaj się, pszczółeczko, przychylnie wskaż oko

Nauczysz mnie może tak latać wysoko.—

A pszczółka mu rzekła:» wstrzymać się nie mogę,

Powinność mnie wzywa, spieszę w dalszą drogę.

O! muszę dokończyć mego plastru miodu,

Gdy zima nadejdzie, zginęłabym z głodu;

Jak piękną pogodę zesały nam nieba!  
Bądź zdrow, mój chłopczyku, korzystać z niej trze-  
ba. —

Wtém leci jaskółka, a chłopczyk ją goni,  
I znowu ze łzami przemawia tak do niej:  
Wstrzymaj się, jaskółko, i zabaw się ze mną,  
Ja ciebie tak lubię, trzeba być wzajemną. —  
Nie, dziecię kochane, wstrzymać się nie mogę,  
Powinność mnie wzywa, spieszę w dalszą drogę;  
Mam wielu przyjaciół, i wieść im przynoszę,  
Że się już wiosniane zbliżają rozkosze:  
Niech się tój pociechy dowiedzą odemnie:  
Nie, nie mogę chwili tracić nadaremnie. —  
I stanął jak wryty ów chłopczyk zdumiały,  
I znowu mu z oczu łez krople padały,  
I znowu szedł zwolna... Wtém brytan wypada. —  
Mój ty psie kochany! — chłopczyna powiada —  
Czy się też pozwolisz przybliżyć dziecinie?  
Ja w tobie pociechę pokładam jedynie;  
Nie cierpię tych książek... już ręce zdrętwiały,  
Bodaj-to się bawić! swawolić dzień cały!  
O! jakże-to wasze przyjemne jest życie!  
Biegacie swobodnie, i nic nie robicie. —  
O bardzo się mylisz — rzekł brys do chłopczyka —  
Czy widzisz opodal na polu rolnika? —  
No widzę! — To pan mój, pracuje on w pocie;  
Ale i ja mu ulgę przynoszę w robocie.  
Tak, wielkiej odemnie doznaje pomocy:  
On wstaje ze świtem, ja nie śpię i w nocy,



Ja czuwam, by jego nie zmarniał majątek,  
I każdy troskliwie obejrzę zakątek,  
I wołu przebudzam, co ziemię tę orze,  
By plenne dla ludzi zrodziło się zboże.  
Tak, pracą się wszystko na świecie ustala,  
Gdy głód nam zagraża, praca go oddala,  
A każdy przy pracy tak czerstwy, wesoły,  
O! porzuć lenistwo, idź dziecię do szkoły!





BAJKA 53.

Chłopezyk i pszczołka.

Teodorek wesół, żywy,  
Trochę swawolny i trochę złośliwy,  
Wysunął się pocichutku,  
Inuż kwiatki rwać w ogródku.  
Patrzy... a pszczołka krąży koło róży krzaczka.  
Zwrócił uwagę na tego robaczka,  
I każdy ruch jego śledzi:  
Pszczołka już na pączku siedzi.  
A tuś mi... poczekajno, pszczołeczko zu-  
chwała,  
Machnął rączką, a pszczołka z brzękiem u-  
leciała.

Zal jój jednak tego kwiatka,  
O! bo-to była śliczna, jak pałacyk chatka:  
Różowym aksamitem powleczona cała,  
I nie jedna peretka na jój tle błyszcząta;

Więc się gniewa na chłopczyka, i zemstę mu obie-  
cuje.

Chłopczyk strudzony zasnął nad brzegiem strumy-  
ka,

Postrzega to pszczołeczka, żądło mu gotuje.—

»Mogłabym cię ukarać; niebaczny dzieciaku!

Pamiętasz, jakieś-to mnie spędził z róży krzaku?»—

Zabrzękła mu koło uszka;

Lecz litość do gniewnego wstępuje serduszka.

»O! ja nie taka mściwa, spij spokojnie sobie,

Ja ci nic złego nie zrobię;

Przebaczam ci urazę: bo przebaczać miło»—

Owemu chłopczykowi wszystko się to śniło,

Przebudza się i pszczołki koło siebie szuka,

Pszczółeczka uleciała, została nauka.



BAJKA 54.

Lis i Gęś.

Lis. Patrzcie-no, Pani gąsko, jak pięknie na dworze!

Przeszlibyś-my się może?—

Prawda, odpowie gąska, bardzo pięknie było,  
Lecz jakście wy przyszli, coś się zachmurzyło.



BAJKA 55.

Słońce

«Słońce! przestań świecić, zginę w trudach, w po-  
cie.» —

Wołał osiek przy robocie —

O! dzięki ci za ciepło—rzekł wąż rozciągniony.—

A sowa: »że téż niema przed słońcem ochrony!

Co-za obrzydłe światło! co się téż to dzieje?

Ja do reszty ociemnieję. «—

Polna zaś rzecze myszka: »Bogu, Bogu dzięki,  
Za słońeczko z Jego ręki,


I cieszy swym blaskiem, i krzepi nadzieją:

Przy ciepłe i świetle ziarneczka dojrzeją.»

Słońce słyszało wszystko, i szło coraz dalej,

Niedbając, czy go tam kto gani, czyli chwali,





BAJKA 56.

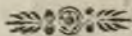
*Dziecię i Gołąbek.*

*Dziecię.* Musi cię bolić luby gołąbeczku,  
Kiedy wyrywasz z piersi po pióreczku.

*Gołąbek.* Cóż że boli? ja na to nie uważam wiele,  
Szczęśliwym, gdy dziecinkom gniazdeczko uścielę,  
I myślę sobie: pociechy kochane!

Macie łóżeczko wygodnie usłane,  
Tu wam i miękko i ciepło dzieteczki!

*To obraz każdej Mateczki?*





BAJKA 57.

Jaskółeczka i Dziewczyńka

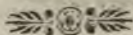
*Dziew.* Witaj-że mi, witaj, moja przyjaciółko!  
Jużes-to przybyła, kochana jaskółko!

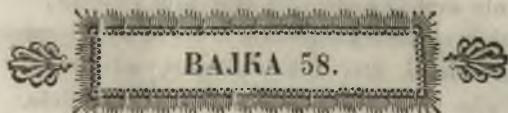
Przez kogoż cię doszła wiadomość radosna:

Że u nas wiosna?

*Jask.* Ten Bóg, co nas w opiece ma zawsze i wszędzie,  
Przysłał mnie i powiedział: że tu wiosna będzie.

*Dziew.* O luba jaskółeczko! zostań-że tu z nami,  
I ulep sobie gniazdko nad memi oknami.





## Ptaszek na pustyni.

Rozległa pustynia, w niej piaski, bezdroże,  
Już wiele, gdy trawkę wędrowiec zobaczy,  
Na strumyk bieżący natrafić nie może;  
Umięra z tęsknoty, pragnienia, rozpaczy.  
Tu ptaszek podróżny, dotknięty chorobą,  
Opuszczon od braci pozostał na ziemi.  
Pragnęli, nie mogli biedaka wziąć z sobą,  
I został ptaszyna z boleści swojemi.  
Przy boskiej pomocy do zdrowia powrócił,  
Lecz sam był w pustyni i bardzo się smucił.  
O! ja sam, rzekł z płaczem, na szerokim świecie?  
Lecz myślę się, nie, nie sam, jest ktoś przy mnie  
przecie,  
Ktoś wielki, ktoś dobry pomocy udziela,  
Mam w nim Opiekuna, Ojca, Przyjaciela.



**I** błysło rumiane na Wschodzie zaranie,  
**P**taszyna w pustyni znajduje śniadanie,  
**Tu** kłosek, tu listek, tu czyste strumienie,  
**Co** rzeźwią i chłodzą i gaszą pragnienie.  
**O!** nie sam tu jestem na szerokim świecie,  
**Ktoś** przy mnie koniecznie musi tu być przecie:  
***Ktoś** wielki, ktoś dobry pomocy udziela,*  
***W** nim mam Opiekuna, Ojca, Przyjaciela.*



BAJKA 59.

Jabłoni i Chłopczyk

Wszedł chłopczyk do ogrodu, stanął przy Jabłoni

I tak przemawia do niej:

Moja ty Jabłoneczko, drzewko ukochane!

Ojakiż ty masz śliczne jabłuszka rumiane!

Patrząc na twoje szczęście, serce się rozptywa.

Na to Jabłoni odпові: tak, jestem szczęśliwa;

Alem ja nie od razu taką jak dziś była:

Najprzód mnie ręka boska ziarnkiem utworzyła.

Byłam bardzo małą, kiedym wyszła z ziemi;

Ledwie mnie kto mógł dojrzyć z listkami mojemu.

Rosłam szybko, wesoło, przy boskiej pomocy,

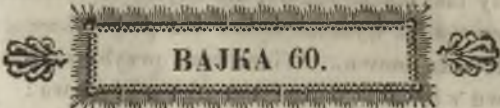
W dzień świeciło mi słońce, rosę miałam w nocy.

Kiedy deszczyk polewał pola i ogrody,

I mnie się też dostało. Abym uszła szkody,

Zczasem przychylna ręka podporę mi dała.  
Skorom po kilku latach już siły nabrała:  
Wiosna z wonnych kwiateczków uwiła wianuszek,  
A dziś mi Bóg łaskawy dał tyle jabłuszek.  
*Tak jak się ze mną działo, tak się z wami dzieje,*  
*W maleńkich pokładają Rodzice nadzieję,*  
*Pan Bóg czuwa nad niemi, Przełożeni strzegą;*  
*A kiedy dojrzałego już wieku dobiegą,*  
*Trudów, starań, zabiegów owoce przynoszą,*  
*Pożytkiem są dla kraju, Rodziców rozkoszą.*





BAJKA 60.

Przepiórku

Pośród bujnej pszeniczki złocistego lasu,  
Słodkiego przepióreczki używały wczasu,  
W miękkiem gniazdeczku, ocienioném wkoło,  
Zyły spokojnie, wesolo.

Mateczka ich dzień cały same zostawiała,  
W wieczór dopiero wracała.

Byłóż pisku co niemiara;

Gdy do dzieci przepiórka zbliżała się stara.  
Jednego razu wołają ze łzami:

Mateczko! Mateczko! ach źle będzie z nami!

*Pierwsza.* Pan tego pola szedł z synem, drzę cała,  
I mówił: «czas do żniwa, pszeniczka dojrzała.» —  
Mateczko! Mateczko! co się z nami stanie?  
Trzeba sobie zawczasu obierać mieszkanie.

*Druga.* Tak, tak, doprawdy, i jam to słyszała.  
Jakżem też niecierpliwie Mateczki czekała!  
Myślałam, że już trzeba zaraz się wynosić;  
Sąsiadów kazał jutro do żniwa zaprosić.—  
Kiedy tak, rzecze Matka, nie bójcie się dzieci!  
Zaden mu na wysoki sąsiad nie przyleci.—  
I odleciała znowu... Wieczorem przybywa.  
Znowu z żalami gawiedź wyjeżdża piskliwa:  
Mateczko! strach okropny, już zgubyśmy pewni,  
Już na jutro do żniwa zaproszeni krewni.  
O! słyszałyśmy dobrze, jak mówił do syna.  
Niech nas Mateczka prędko przenosić zaczyna.—  
Nie bójcie się dziecieczki, Matka odpowiada,  
Taką pomoc mieć będzie, jak i od sąsiada.  
Spijcie sobie spokojnie, a co usłyszycie,  
To mi powiecie.—

I odleciała znowu... Wieczorem przybywa,  
A dziatwa się do Matki ze łzami odzywa:  
Czy jeszcze się nie lękać? znów mówił do syna:  
• O! już się ziarno z kłosa okruszać zaczyna,  
Zawiedli nas sąsiedzi, zawiedli nas krewni;  
Gdy się sami zabierzem, będzie pono pewniej.  
Jutro zaledwie słońce wyjrzy tylko z nieba,  
Zaraz, zaraz do sierpów zabierać się trzeba.—  
*Stara Przepiórka.* Już teraz niema żartów, trze-  
ba się wynosić.

Póki tam kogoś kazał do pomocy prosić,  
Żyliśmy tu bezpiecznie, dziś już niema rady:  
*Kto się spuszcza na krewnych albo na sąsiady,*

*Bduje na powietrzu. Kto ufny sam sobie,  
Powie: tak, dziś bydz musi; bo ja to sam zrobię.»*  
*Niezawodnie dokona* Wynosmy się dzieci!  
Ujrzymy tu żniwiarzy, gdy słońce zaświeci.  
Tak się stało, przepiórki odleciały dalej,  
Ojciec z synem szczęśliwie pszeniczkę zebrali.





BAJKA 61.

Śpiew Słowika

Wiész, co śpiewa słowiczek, w krzaczkach, w ran-  
nej porze?—

«Ludzie! że was też ranek przebudzić nie może?

«Wietrzyk powiewa, liski się chwieją,

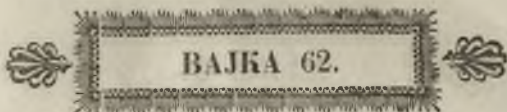
«Kwiatki woń miłą w powietrze sieją:

»Każdy listeczek róży Pana Boga chwali,

»*Wyż, tylko, gnuśni ludzie, wy będziecie  
spali?»—*







## Noc i Słowik

Noc smutna, ponura, rzekła do słowika:

«Twój odgłos serce przenika,

Ale teraz któż cię słyszy?

Nie mąć, ptaszku, mojej ciszy.» —

Na to słowik odpowiedział:

«Trudno, abym cicho siedział;

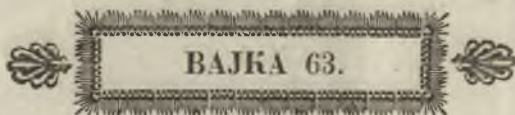
Uwielbiam Stwórcę, ile w mojej mocy:

«On nie spi i w nocy.

*Ucz się ztąd dziecino droga!*

*I w cieniach nocy uwielbiać Boga.*





## Orzeł i Żółw

«Wynieś mię w powietrzne szlaki—  
Raz do orła żółw powiedział—  
Prawdziwie, aż zazdrozczę, jak latają ptaki;  
Raz już z ziemią zrobię przedział» —  
«Ależ, mój bracie — orzeł mu odpowie—  
Co też u ciebie w głowie?  
Ty chciałbyś się z ptastwem bratać?  
Chodzić nie umiesz, a chciałbyś już latać.» —  
Nadaremne napomnienia,  
Nic chęci żółwia nie zmienia.  
Więc go orzeł bierze w szpony;  
Już w powietrzu zawieszony.  
Coraz wyżej się z nim wzbija,  
Już obłoki nawet mija,  
I tak wyniósł go wysoko,  
Ze nie dojrzy ludzkie oko.

Zółw się cieszy z tej podróży,  
Chciałby jeszcze bujać dłużej;  
Ale orzeł puszcza nagle.  
Zniknęły powietrzne żagle,  
A tak to zwierzę zuchwałe  
Ginie rozbite o skałę.



BAJKA 64.

Dwa Pługi

Raz na podwórzu stanęły dwa pługi:  
Jeden długo spoczywał, z pracy wrócił drugi.  
Przyjacielu! rzekł pierwszy, nie rozumiem wcale,  
Czemu ja tak przyćmiony, ty błyszczysz wspaniale;  
Wszak z jednegośmy kruszcu, przecież nie jednacy?  
Zkądżeś ty nabył blasku?» — Czy chcesz wiedzieć?  
z pracy.



BAJKA 65.

Jaskółka

Jaskółka niegdyś pięknie, jak słowik, śpiewała;  
Ale jęj się sprzykrzyła prostaków pochwała.  
Cóż mi to, rzecze dumnie, taka sława nada!  
Porzuca piękną wioskę i w mieście osiada.  
Lecz w mieście, pośród pracy, gwaru, i hałasu  
Nikt cudnego jęj śpiewu nie miał słuchać czasu:  
Zapomniała nieboga o pieniąch powoli,  
I teraz budować woli.



BAJKA 66.

Osieł i Dzik

Osieł, zaslepion srodze, drwił sobie raz z dzika.  
Dzik chciał zaraz na ćwierci rozszarpać nędznika,  
A potem myśli sobie: wszak on rozum stracił—  
Uśmiechnął się, i tylko wzgardą mu zapłacił.

*Kiedy kto nierozsądny na cię potwarz miota;  
Wstrzymaj zemstę, przebaczać najpiękniejsza  
cnota.*



BAJKA 67.

Rybak i Rybka

Słęczał rybak przez dzień cały,

Złapał mu się karaś mały.—

«Ej— przemówił do rybaka —

Na cóż się zda rybka taka?

Puść mię lepiej, puść mię w wodę;

Gdy upłyną lata młode,

Jak dorosnę, smaczny będę,

Sam ci na wędecce osiedę». —

«O nie z tego— rybak powie—

Mam ja przecież rozum w głowie;

*Kto na przyszłość los odkłada,*

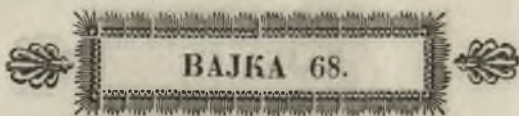
*A porzuca, co posiada;*

*Ten częstokroć się omyli:*

*Korzystajmy, bracie, z chwili.»*







## Dwie Mrówki

Mrówki dobre gospodynie,  
Każda z nich rządnością słynie,  
Przezorności przykład daje;  
Lecz i tej cnoty różne są rodzaje.  
Odmiennemi siostrzyczki dwie poszły drogami.  
Która lepszą wybrała, osądzicie sami.  
Jedna, takoma przy swój przezorności,  
Wsunęła się do domu pana bliskiej włości,  
Co znalazła, to chwyciła:  
Odrobinka cukru mała,  
Galaretką, konfiturki,  
Cytrynowej trochę skórki,  
Kawałeczki migdałów, jak od szpilek główki,  
Wszystko się zdało dla mrówki,  
Wszystko wlekła do kryjówki.  
A wesoła i szczęśliwa,

Ze zapasów jój przybywa,

Często sobie powtarzała:

Któraż mrówka tyle miała!

Dnia pogodnego, wporanne godziny,

Idzie do siostry swojój w odwiedziny,

I zastaje ją w komorze.

Ta przesypuje uzbierane zboże.

Tu pszenicy zdrowe ziarka,

Owdzie proso, tam tatarka.

**PIÉRWSZA** Sliczne widzę masz zapasy

Na zimowe ciężkie czasy?

**DRUGA** Mam, Bogu dzięki, zapasik niemały.

**PIÉRWSZA** Zboże! to mi specyjały!

Luba siostro! przyznaj przecie,

Są lepsze rzeczy na świecie.

U mnie całe z cukru ściany,

Konfitury, marcepany,

Różne przyprawki

Do każdój potrawki.—

Na to jój siostra odpowie:

Niechaj ci będzie na zdrowie,

Każdy się stara, jak może,

Miej ty sobie łakocie, dla mnie dobre zboże.—

Nadszedł wrzesień,

Wilgotna była jesień,

Częste deszcze padały,

Cukry mrówce stopniały;

Zresztą wszystko pogniło,

Nic na zimę nie było.

Znowu mrówka do siostry. A siostra w komorze.  
Jakżeś szczęśliwa, rzecz, żeś zbierała zboże!

Znikły już moje zapasy,  
A najcięższe idą czasy,  
I łzami się zalała.—

Nie turbuj się, odpowie, siostrunia wspaniała,  
Będzie tu i dla ciebie; ale od téj chwili  
*Rozważ i poznaj, że ci nie bładzili,*  
*Co przestając na prostych tylko darach nieba,*  
*Zbierali, co dla życia koniecznie potrzeba.*



BAJKA 69.

Pszczółka i Mrówka.

Pszczółka mrówkę odwiedziła.

Bo w bliskim sąsiedztwie żyła.

Mrówka uprzejma dla gości,

Prosiła siedzieć Jejmości:

Zaczęła się i rozmowa.—

MRÓW: Jakże się Jejmość miewa?

PSZCZÓŁKA

Bardzo zdrowa.

A Jejmość?—Mrówka na to: ja mam w pier-  
siach bole,

Czasem i w boku zakole.—

PSZ: Co zaś znowu? bo Jejmość zawsze w domu  
siedzi,

I sąsiadów nie odwiedzi,

A znalazłby się u nas na lekarstwo miodek,

Na piersiowe słabości to najlepszy środek:

Wszakżeś musiała słyszeć, co to umie

pszczółka,

Ona zna wszystkie ziółka,  
Najlepsze wyciąga soki,  
Przerabia je na wysoki (\*)  
Umie różne mieszać płyny  
Łączy z różą rozmaryny;  
Wszystko zręcznie przysposobi,  
Aż się z tego miodek robi.  
O! mój miodek bardzo słynie!—  
Mrówka znudzona tok odwraca mowy

Na przedmiot nowy:

»Jako nam czas płynie!

Niedawno była zima, już odeszło lato«—

A pszczołka na to:

Tak, to prawda, słyszałam, skarżyły się  
muchy.

Na rok suchy.

Ja się o to nie troszczę, mam dostatek miodu.  
Kto tak jak ja pracuje, nie lęka się głodu.  
Co to przy tem za miodek! jak słodki! jak  
czysty!

Gdyby krzyszał przeźroczyty.

Tak, tak, wszystkie się na to zgadzają od-  
głosy.

Robią miód, wprawdzie, szerszenie i osy;  
Ale gdzież tam do mego, jak niebo od  
ziemi.

Któżby mnie nawet porównywał z niemi.

MRÓW: Już mię nudzisz Wać Pani, aż mnie biorą  
mdłości.—

(\*) Ekstrakt czyli wyciąg najmocniejszy z rośliny.

I to dokucza Jójmości?

Ja mam dobre lekarstwo: miód z woskiem  
zinięszany

Zrobi skutek pożądaný,

Przetopić razem, i w ciepłe zachować;

Potém cienko rozsmarować,

I ten plasterek na sercu przyklepić:

Niewiele jeść, i nic nie pić;

Tylko lekki kleik z miodem.—

O WaćPani - byś wszystkich zamorzyła  
głodem:

Już nic niema na świecie, tylko miód Wać

Pani:

*Brzydko, kto się sam chwali, a każdego gani.*





## Oko Usokie

W wieczornój dobie,  
Chciał listeczek spocząć sobie.  
Tu i owdzie na przemiany  
Lekkim wiatrem kołysany,  
Jak dziatki śród kolébeczek,  
Zasnął listeczek.

Biały motylek usiada,  
Skrzydółka składa.  
Sen go znuża,  
Oczki zmruża,  
I na gałązce spoczywa.  
Luby księżyc promyk nadpływa.  
Na powietrzu się unosi,  
Słodką wkoło woń roznosi.  
I budzi ze snu listek i motyla.



Jeden i drugi oczki odchyła,  
Odchyła i znowu zmruża,  
Bo ich sen znuża.

Czuwaj ty za nas, promyku, mówili,  
Skończyliśmy dzionek miło,  
Nic złegośmy nie czynili,  
Dobrze się czasem zrobiło,  
I chcemy spocząć w kąciku:  
Czuwaj ty za nas promyku!—

I promyk czuwał nad niemi.

*Bądźcie, dziecieczki, dobremi,  
Biegnijcie w zawód ochoczy,  
A gdy zechcecie w wieczór skleić oczy,  
Jak ten promyk księżycy, tak zawsze i wszędzie,  
Oko Boskie nad wami we śnie czuwać będzie.*





# SPIS PRZEDMIOTÓW

W TOME DRUGIM ZAWARTYCH.



*Część Pierwsza*

## POWIASTKI ORYGINALNE.

1. Wstęp, AUTOR i HENRYŚ. *Na co pi-  
szą powiastki . . . . .* 3
2. BOZIA ŚWIECI. *Bądź dobrym: bo Bóg  
cię widzi . . . . .* 5
3. JÓZIA. *Kto dzieckiem dobry, będzie do-  
brym całe życie . . . . .* 6
4. JADWISIA. *Nie trzeba się napierać . .* 7
5. LEOŚ i HELENKA. *Niegrzeczne dzieci  
same nie wiedzą, czego chcą . . . . .* 9
6. DRZEWKA i KWIATKI. *Wszystko za-  
leży od Boga . . . . .* 10

21\*

7. KOZUSZEK. *Milo widzieć z dobrém serduszkim dzieteczki . . . . .* 11
8. JULCIA. *Chcecie byđz piękne dziewczynki? serduszka cnotami przystrójcie . . .* 12
9. ZDZISŁAWEK. *Zlém ztego zbywamy . . .* 15
10. DZIĘCIĘ i STARUSZEK. *Za dobre nagroda . . . . .* 14
11. ZGODNY PODZIAŁ. *Zgodne dzieci po ciechą Rodziców . . . . .* 15
12. STEFCIA o JEDNYM TRZEWICZKU. *Kto starszych nie słucha, źle na tēm wychodzi . . . . .* 16
13. TELESFOREK. *Swawola zły miewa koniec . . . . .* 17
14. KTO NAJLEPSZY? *Ten, kto się pilnie uczy i dobrze sprawuje z czystych jedynie pobudek . . . . .* 18
15. EMILKA *Dobry przykład lepszy niż napominania . . . . .* 19
16. PIERNICZEK. *Dobre dziecię nie zje samo w kąciku . . . . .* 21
17. TEODOREK. *Grzeczne dziatki nie męczą owadków . . . . .* 22
18. GAŁECZKI. *Nie marnuj chleba; bo chleb do jedzenia . . . . .* 23
19. CICHO DZIECI. *Roztropny zawsze rozważy, jak postąpić wypadnie . . . . .* 24
20. ANDZIA. *Postuszeństwo ochrania od złego . . . . .* 25

21. **KASIA.** *Cudzego nie ochraniaamy, oszczędzamy własne . . . . . 26*
22. **ANTOSIA.** *Najmilsza taka praca, którą biednemu przysłużyć się można . . . . 27*
23. **OPIEKA BOSKA.** *Bóg czuwa nad nami . 28*
24. **BRONISIA.** *Dobre odplaca się dobrem . 29*
25. **TOMUŚ i ANIELKA.** *Kto ma zacne serce, ten o złem i słuchać nie może . . . 30*
26. **SUMIENNOŚĆ.** *Wielki-to grzech ukrzywdzić kogo . . . . . 31*
27. **JULIŚ.** *Dobre bogatych Rodziców dziecię nie wynosi się nad ubogich; ale im pomaga . . . . . 32*
28. **KŁÓDECZKA NA USTA.** *Rozwaga niech usta twoje wstrzymuje . . . . . 33*
29. **JAŁMUŻNA DZIECIĘCIA.** *Róg patrzy na serce . . . . . 34*
30. **WANDZIA.** *Jeżeli masz dobre książeczki, czytaj je, niech nie leżą bez użytku . 35*
31. **TYNIEK.** *Do kropelki posiłku przyrównać można małą jałmużnę, której częstokroć bliźni bliżniemu żałuje . . . . 36*
32. **ZEMSTA DOBREJ DZIECINKI.** *Szlachetne serce nie pragnie zemsty . . . . 37*
33. **FIGIELKI KAZIA.** *Gdy widzisz dziecię swawolne, usuń powód do niezgody . . 38*
34. **KRYSPINKA.** *Dobre dziecię i jagódką się dzieli . . . . . 39*

35. WACŁAWEK. *Gdyś w nieszczęściu udaj się do Boga, a pomoc pewna . . . . . 41*
37. LUCYNKA. *Przebaczać najpiękniejsza cnota . . . . . 43*
38. CHŁOPCZYK i KAMIEŃ przy drodze. *Kto zamłodu ochrania drugich od nieprzyjemności, zapowiada zacnego człowieka . . . . . 47*
39. PRZYTOMNOŚĆ UMYŚŁU. *I małe dziecię umie ocenić miłość macierzyńską . . 49*
40. WUJASZEK i TADZIO. *Pięknie, kto wyżej kładzie serce nad złoto . . . . . 50*
41. LULUNIA. *Kłamstwem brzydzić się trzeba. 51*
42. TKLIWOŚĆ SERCA. *Szczęśliwe życie, gdy serce czuć umie . . . . . 55*
43. PAWLUSZ. *Łakomstwo na złe wychodzi . 55*
44. WICUNIA. *Gdy co znajdziesz, wyszukaj właściciela i oddaj. . . . . 57*
45. KAROLINKA. *Korzystnie poznać samego siebie . . . . . 59*
46. NARCYLEK. *Umiej wstrzymać chęci twoje . . . . . 61*
47. MATEUSZEK. *I z małych błędów trzeba się poprawić . . . . . 65*
48. ZWIERCIADŁO RÓZI. *Dobry, grzeczny, łagodny piękniejszym się staje . . . . . 65*
49. OKULARY. *Niech dziecię płocho z starszków nie sztydzi . . . . . 67*



50. ZŁOŚNIK POPRAWIONY. *Złego każdy nienawidzi* . . . . . 69
51. DZIADEK przy KOMINIE. *Młodość do pracy, trudów, starość do spoczynku* . . 71
- 

## Część Druga

### BAJKI ORYGINALNE.

1. KUKURYKU. *Grzeczne dzieci bardzo wdzięczne, kiedy ich kto rano obudzi* . . 73
2. DWA KOTKI. *Nie pięknie brać co cudzego* . . . . . 76
3. SARNECZKA w HRUSZOWIE. *Dzieci nie powinny czynić krzywdy zwierzętom* . . . . . 77
4. DZIECIĘ i MUSZKI. *Noc do spania, dzień do pracy* . . . . . 79
5. PSZCZÓŁKA. *By wspomagać ubogich, niekoniecznie trzeba być bogatym* . . . . . 81
6. KOTKA i SUCZKA. *Lepszy przykład niżli rada* . . . . . 82



7. BŁAWATEK. *Bóg więcej daje temu, co przestaje na małym . . . . .* 85
8. KOTEK CHORY. *Nie trzeba być łakomym . . . . .* 85
9. BECZKA. *Ustąp z drogi z ciężarem idącemu . . . . .* 87
10. PSZCZÓŁKA i MUCHA. *Cnotliwy bogactwa nie zazdrości i na małym przestaje . . . . .* 88
11. LICZBAN. *Każdą ofiarę dla ubogich z serca pochodzącą Bóg mile przyjmuje .* 89
12. SKUTKI LEKKOMYŚLNOŚCI. *Kto pilny, pracowity, ten się czegoś nauczy .* 90
13. KURCZĄTKO. *Szczęśliwy wiek dziecinny; ale trzeba z niego korzystać . .* 92
14. LISTEK. *Częstośmy sobie przypominać powinni, że krótkie życie człowieka .* 94
15. POBOŻNY KWIATEK. *Tkliwe dziecię z rozrzewnieniem przypomina sobie dobroć Boga . . . . .* 95
19. PIESEK i BIĘDNY KOTEK. *Gdy widzimy nieszczęśliwego zapomnijmy o jego uchybieniu . . . . .* 96
17. GOSPODARZ i KWIATEK. *Przykro dzieciom, kiedy się z nich źle wykorzenia skłonności; ale to im na dobre wychodzi . . . . .* 97

18. WÓŁ i ROLNIK. *Każdy swój powinności dopełniać powinien . . . . . 98*
19. SŁOWIK. *Lepiej czuwać niżli spać . . . 99*
20. KWIATEK i GRZYB. *Młodszy powinien znać uszanowanie dla starszego . 100*
21. DWA PIESKI. *W pieszczotach wychowany niełatwo zniesie odmianę losu . 101*
- 

## Część Trzecia

### POWIASTKI TŁOMACZONE

LUB KTÓRYCH MYŚL WZIĘTA Z OBCYCH PISARZY.

1. WALUŚ. z niem: Hey. *Dzbanek z brzęku się poznaje, a człowiek po mowie . 105*
2. GUCIO. z niem: Hoffmanna. *Kto się za nadto odgraża, zrazi się czasem niebezpieczeństwem . . . . . 106*
3. NATALCIA i LALKA. myśl z niem. Hoffmanna. *I lalce przykrości czynić nie należy . . . . . 107*
4. ZWIĘRZĄTKA na ŚNIADANIU. z niem. Hey. *I zwierzątko kochać trzeba . . . 108*
5. MUCHY. z niem. *Łakomstwo ludzi gubi 109*

6. ANIOŁEK w SERDUSZKU. Myśl z czeskiego Swobody. *Kto głosu serca nie słucha, nie trafi do nieba . . . . . 110*
7. GUCIO i ANUSIA. z niem. *Powierzchność czasem zawodzi . . . . . 111*
8. SYN i MATKA. z niem. *Uciecha z dobrego czynu trwa długo . . . . . 112*
9. WAWRZUSZ nad ŹRÓDŁEM. z niem. *Ze wstrzemięźliwością wszystkiego używać należy . . . . . 113*
10. ZGODNE RODZENSTWO. z niem. Hoffmanna. *Pięknie kiedy się rodzeństwo zgadza . . . . . 113*
11. PRZECHADZKA. z niem. Hoffmanna. *Bóg wszystko stworzył: byśmy go kochali i byli szczęśliwi . . . . . 117*
12. WIEŚNIAK. z niem. *Gdy cię nieszczęście spotka, nie opuszczaj rąk, a Bóg ci znowu pomoże . . . . . 119*
13. WYGLĄDANIE WIOSNY. z niem. Hoffmanna. *Przy cierpliwości prędej doczekasz przyjemności pożądaných . . . . . 121*
14. BRAT i SIOSTRA. z niem. *Wtedy dopiero poznamy prawdziwe szczęście, gdy porównamy z nieszczęściem . . . . . 125*
15. ALINKA. z fran. *Jeżeli kto błędzi, napomnij go łagodnie . . . . . 124*
16. PODRÓŻNY i SKOWRONEK. z niem: Hey. *Pobożny śpiew przyjemny Bogu . . . . . 126*

17. WINOGRONA. Z niem. Schmidt. *Gdy  
cię jaka spotka przyjemność, najpierw  
podziękuj Bogu . . . . . 127*
18. RÓŻA. Z niem. Ciche, tajemne, najmiłsze  
*Bogu dziękczynienie . . . . . 129*
19. ZIARECZKO. Z niem. *Dzieci! ucście się  
zawczasu cierpliwości . . . . . 130*
20. WIECZÓR pod DRZEWKAMI. Z niem.  
*I ubogi może być szczęśliwym . . . 132*
21. ŁZA MATKI. Z niem. A. Schoppe. *Do-  
trzymuj przyrzeczenia . . . . . 134*
22. POBOŻNOŚĆ. Myśl z niem. *Modlić się i  
być dobrym to prawdziwa pobożność. 137*
23. CHCIEJ, a BĘDZIESZ SZCZĘŚLIWYM.  
Z niem. Hoffmann . . . . . 140
24. POGRZEB PTASZYNY. Z niem. Hey.  
*Dobre dzieci i po śmierci pamiągają o  
tych, których kochały . . . . . 142*
-

## Cześć Czwartą

### BAJKI TŁOMACZONE

LUB KTÓRYCH MYŚL WZIĘTA Z OBCYCH PISARZY.

1. **DZIECIĘ** i **KONWALIJA**. Z niem. Hoffmann. *Od Boga mamy wszystko, Jemu cześć i chwała . . . . . 145*
2. **PTASZEK** w **GOŚCINIE**. Z niem. Hey. *Dobroczynność wdzięcznością się odplaca . . . . . 147*
3. **KURCZĄTKO**. Z niem. Hey. *Dzieci, które słuchają Rodziców unikają niebezpieczeństwa . . . . . 148*
4. **PSZCZÓŁKA**. Z niem. *Zawczasu, dziateczki, przykładajcie się do pracy . . . . . 149*
5. **PRZESTROGA**. Z niem. Hey. *Słuchajcie starszego, unikniecie złego . . . . . 150*
6. **WRÓBEL** na **ŚNIEGU**. Z niem. Hey. *Bóg i o zwierzątkach pamięta . . . . . 151*
7. **DZIEWCZYNNKA** i **GWIAZDECZKA**.  
Z niem: Hoffmann. *Dobre dziecię kocha bardzo swoich Rodziców . . . . . 152*
8. **ZUZIA**. Z niem: Z tegoż. *Nieraz niespodziana przeszkoda wstrzyma nas w zapędzie . . . . . 153*
9. **UGODA**. Z niem. Hey. *Chcesz uniknąć złego, nie czyńże sam tego . . . . . 154*

10. NIEGRZECZNA ZABAWA. Z tegoż. *Dzieci powinny być grzeczne przy zabawie* 155
11. TKLIWA PROŚBA. Z tegoż. *I owadek kocha życie . . . . .* 156
12. SKUTKI NIEPOŚLUSZEŃSTWA. Z tegoż. *Okropne nieszczęście te dzieci spotyka, które nie słuchają Rodziców . . .* 157
13. GAŚKI. Z tegoż. *Ten szczęśliwszy, kto mniej potrzebuje . . . . .* 158
14. PUDEL. Z tegoż. *Kto źle czyni, wstydzić się musi . . . . .* 159
15. CHŁOPCZYK i KOZIEŁ. Z tegoż. *Nie czynź przykrości, a nie doznasz jej wzajemnie . . . . .* 160
16. PROŚBA do MŁOCKÓW. Z tegoż. *Daj też biedniejszemu, gdy Bóg daje tobie* 161
17. KOTEK, PIESEK, MYSZKA i PTASZEK. Z fran. *Niepięknie, kiedy się niezgoda między dzieci wkłada . . . . .* 162
18. DWA KONIKI. Z niem. Hey. *Nigdy nikim gardzić nie należy . . . . .* 164
19. POWRÓT do CHLEBA. Z tegoż. *Lepszy chleb niż placuszek . . . . .* 165
20. CZYSTY KOTEK. Z tegoż. *Czysty, porządny, mile wszędzie bywa przyjęty . . .* 167



21. KRUK ŻEBRACZEK. Z tegoż. *Prawdziwie dobroczynny nie pyta się, czy kto zły, czy dobry, dosyć dla niego wiedzieć, że nieszczęśliwy . . . . . 169*
22. STRUMYCZEK i KWIATKI. Z niem. Hoffmann. *Żyjcie z sobą zgodnie dziatki, tak jak ze strumyczkiem kwiatki . . . . . 170*
23. KSIĄŻKA i DZIĘCIĘ. Z niem. Hey. *Pieczone gołąbki nie idą same do gąbki . 171*
24. MYSZKA na ŚNIADANIU. Z tegoż. *Któż się oprze tkliwej a nienatrętniej prośbie . 172*
25. PIESEK KRUCZEK. Z tegoż. *Najlepiej się zamłodu nauka nabywa . . . . . 174*
26. NIESPODZIANE ZAGADNIENIE. Z tegoż. *Przykładem uczysz . . . . . 176*
27. WRÓBELEK i KURCZĄTKO. Z niem. Hoffmann. *Dzieci częstokroć miewają dobre serduszka. . . . . 177*
28. CHŁOPCZYK i PSZCZÓŁKA. Z niem. Hey. *Jeśli ci kto co złego uczynił, przypomnij sobie, czy też nie uczynił i dobrego . . . 179*
29. CHŁOPCZYK i OSIEŁ. Z tegoż. *Nie zważaj na powierzchowność . . . . . 180*
30. ZNAMY SIĘ. Z niem: Hoffmann. *Chcesz mieć zaufanie? zasługuj-że na nie . . . . 181*
31. OWIECZKA WYPIESZCZONA. Z tegoż. *Zbyteczne pieszczoty nieszczęśliwym czynią . . . . . 183*



32. STRÓŻ DOMOWY. Z niem. Hej. *Nie trzeba zapominać o powinności . . . . 185*
33. MAŁPA w BUCIKACH. Z tegoż. *Trzeba być ostrożnym i rozsądnym, jeżeli z tego uniknąć chcemy . . . . . 187*
34. NIESŁUSZNY ZARZUT. Z tegoż. *Pracuj zwolna ale pilnie . . . . . 188*
35. WIEWIÓRKA na DRZEWIE. Z tegoż. *Rozsądny nie da się uwieść pochlebstwem . 189*
36. WDZIĘCZNOŚĆ. Z tegoż. *Dobroć zwykła się oplacać wdzięcznością . . . . . 190*
37. MYSZ MŁODA i STARA. Z niem: Hoffmanna. *I starszemu rada matki nie zawadzi . . . . . 191*
38. KWOCZKA. Z niem. Hey. *Szczęście dzieci to rozkosz Matek jedyna . . . . . 192*
39. LITOŚNA DZIECINKA. Z tegoż. *Dobre serce czuje niedolę biédnego . . . . . 193*
40. WÓŁ i DZIECIĘ. Z tegoż. *Nie wielkiej wart zalety, kto tylko myśli o jedzeniu . 194*
41. KANAREK i KURA. Z tegoż. *Bóg różnie rozdzielił przymioty: jedne przyjemność, drugie pożytek przynoszą . . . . . 195*
42. CHŁOPCZYK i MUSZKA. Z niem. Hoffmann. *Przyjmuj przestrożę uprzejmie i z niej korzystać nie omieszka . . . . . 196*
43. WILK i KOZŁĘ. Z niem. *Matka dobrze radzi dziateczkom . . . . . 197*

44. CHŁOPCZYK i GOŁĄBEK. Z niem. Hey.  
*Bóg się cieszy widokiem szczęśliwych . 199*
45. PIES GOŃCZY i MOPSIK. Z tegoż. *Praca wzmacnia, gnuśność osłabia . . . 201*
46. KUNDYS i OWIECZKI. Z niem. Hoffmanna  
*Godzien kary, kto szczęścia bliźniemu zazdrości . . . . . 205*
47. WIEWIÓRKA w swojej KOMÓRCE, Z niem Hey. *Gdy ci kto dokucza, zejdź mu z drogi . . . . . 205*
48. SKOWRONEK i DZIECIĘ. Z niem. Hoffmann. *Pobożne dziecię poznaje dobroć Boga i tkliwe składa mu dzięki . . . 207*
49. KOT na PODDASZU. Z niem. Hey. *Rozsądny nie da się uwieść chytrności . 208*
50. PAJĄCZEK. Z niem: Hoffmann. *Bóg cudownym przemysłem udarował i owadki; jakże wielki w swoich dziełach! . . 209*
51. KROPLA. Powieść wschodnia. *Pilność usilność, wytrwałość, zwyciężają trudności . . . . . 211*
52. CHŁOPCZYK śród DROGI. Z fran. *Praca siły wzmacnia i wesółym czyni . 212*
53. PSZCZÓŁKA i CHŁOPCZYK. Z fran. *Jakże miło przebaczać! . . . . . 215*
54. LIS i GĘŚ. *Ze złymi niemiłe towarzystwo. 217*

55. SŁOŃCE Z niem. *Kto przekonany że dobrze czyni, nie powinien ani na pochwały, ani na nagany zważać . . . . . 218*
56. DZIECIĘ i GOŁĄBEK. Z niem. Hey. *Matki sercemby się swoim podzieliły z dziećmi . . . . . 219*
57. JASKÓŁECZKA i DZIEWCZYŃKA. Z tegoż. *Bóg opiekuje się i ptaszkiem . . . 220*
58. PTASZEK na PUSTYNI. Z niem. Hoffmann. *Nieszczęśliwy rozpaczać nie powinien. 221*
59. JABŁOŃ i CHŁOPCZYK. Z tegoż. *Pan Bóg czuwa nad dziećmi . . . . . 225*
60. PRZEPIÓRKI. Z niem. Langbeina. *Kto się na nikogo nie spuszcza, sam się sprawą swoją zajmuje, dokona co zamierzył . 225*
61. ŚPIEW SŁOWIKA Z niem. Herder. *Kiedy wszystko chwali Boga, ludzie rozumem obdarzeni najbardziej go chwalić powinni . . . . . 228*
62. NOC i SŁOWIK. Z niem. Hoffmann. *Ucz się dziecino droga, I w cieniach nocy uwielbiać Boga . . . . . 229*
63. ŻÓŁW i OSIEŁ Z łacin: *Nierozsądne pragnienia przyprawiają o zgubę . . . . 230*
64. DWA PŁUGI. Z Ezopa. *Praca dodaje ozdoby . . . . . 232*
65. JASKÓŁKA. Z niem. Lessynga. *Nieźła to zamiana: za piękne, pożyteczne. . . 233*

66. OSIEŁ i DŻIK. Z niem. *Przebaczaj najpiękniejszą cnotę* . . . . . 254
67. RYBAK i RYBKA. Z niem. *Nikt nie powinien dla niepewnej przyszłości pewną teraźniejszość opuszczać* . . . . . 255
68. DWIE MRÓWKI. Z fran. *Rządność i gospodarność wielkiej godne zalety* . . . 256
69. PSZCZOŁKA i MRÓWKA. Z fran. *Brzydko, kto się sam chwali* . . . . . 259

INSTITUT  
BADAŃ LITERACYJNYCH PAN

Biblioteka

ul. Nowy Świat Nr 72

00-930 Warszawa

Tel. 26-56 33, 26-56 47, 42













F

1152

1-2